Nr. 247 Poniedziałek 7 Października 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 cent., pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wyno[illegible] [illegible]nie 1[illegible] z., pół[illegible]nie 8 zł., kwa[illegible]nie 4 zł., [illegible] cznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, któr[illegible] prenumerują od 1 stycznia d[illegible] końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dop[illegible] pierwsi 75 ct., drud[illegible] 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

J[illegible]orazowe inseraty obliczają się po 7 cen[illegible] kilkora[illegible]we po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za IV kwartał: w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za październik i każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem za IV kwartał w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za październik i każdy następny miesiąc w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Naczelny c. k. dyrektor poczt nadał posady c. k. poczmistrzów: w Chrzanowie dotychczasowemu ekspedyentowi pocztowemu w Łomnej Mieczysławowi Dutkiewiczowi, w Kańczudze ekspedytorowi pocztowemu Melitonowi Janaszewskiemu, w Załuczu ekspedytorowi Ferdynandowi Herwyemu a w Rudniku tamtejszemu telegrafiście Michałowi Krzyszkowskiemu; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Czarnej wdowie po poczmistrzu Rozalji Fuksiewiczowej, w Leszniowie ekspedytorowi pocztowemu Kornelowi Lewickiemu, w Jaworniku ekspedytorce pocztowej Julji Manasterskiej a w Gajach wyżnych wdowie po c. k. urzędniku Helenie Plewińskiej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 7 października

Emir Szyr Ali mógłby teraz z największą łatwością nietylko przebłagać Anglię, lecz nawet zjednać sobie jej protektorat pod warunkami bardzo korzystnemi. Mimo pierwotnych groźb, mimo zapędu do bezzwłocznego wkroczenia w kraj Afganów, celem ukarania emira za obrazę generałowi Chamberlainowi wyrządzoną, Anglia zdaje się być wcale skłonną do pokojowej komplanacyi. Pierwotny zapał wojenny nie da się wskrzesić, bo w skutek długiego pokoju Anglicy tak są dziś usposobieni, że wojna, choćby tylko z Afganistanem prowadzona, wydaje się im niezmiernie trudnem i niebezpiecznem przedsięwzięciem. Pierwotnie nazwano krok Emira Szyr Alego policzkiem, dziś prasa unika tego wyrazu i tak pisze o emirze, jak gdyby sama chciała usprawiedliwić go niepoczytalnością polityczną. W dodatku dawni wicekrólowie Indyi całkiem otwarcie odradzają wojny, a kto nie był od razu skorym do jej wypowiedzenia, dla tego rada taka jest bardzo pożądaną.

Na pozór nie ma powodu do mniemania, że Anglia zniesie milcząco doznaną zniewagę, bo zawsze jeszcze ukaranie emira stoi na porządku dziennym. Ale bezzwłoczne wypowiedzenie wojny i wkroczenie do Afganistanu posiada już niewielu zwolenników, a odroczenie kampanii do wiosny osłabia jej prawdopodobieństwo i szanse. Zakrawa to na pośrednią inwitacyę emira do niezbędnych ustępstw, któreby pozwoliły Anglii zachować pokój w Azyi. Nie emirowi lecz Rossyi dano tem czas do namysłu, bo zapewnienie petersburskie, że zniewaga wyrządzona poselstwu angielskiemu jest dziełem samego władcy Afganów nie znalazło wiary.

Na poskromienie zapędu wojennego w Anglii wypływają niezawodnie kłopoty z Turcyą w sprawie reform azyatyckich. Kilka miesięcy upłynęło już od zawarcia konwencyi turecko-angielskiej a dotąd sprawa tych reform ani na krok nie postąpiła. Dyplomacya turecka jest snać nieprześcignioną w sztuce zwlekania z dnia na dzień a z Anglią łatwiejsza pod tym względem sprawa, bo nie protegowana Turcya lecz jej potężna protektorka znajduje się w przymusowem położeniu. Bogata Anglia nie ma ochoty zasilać skarbu tureckiego a Porta ciągle zasłania się brakiem funduszów, licząc na to, że na reformach w Azyi nikomu tak nie zależy jak Anglii. Zapewne nie zawiedzie się Porta na tej rachubie a nawet zdaje się, że wkrótce stanie się zadość jej żądaniom. Zapowiedziana podróż Layarda do Londynu ma na celu zaciągnięcie informacyi o kierunku polityki angielskiej na Wschodzie a informacya na nic się nie zda, jeżeli jej nie będą towarzyszyć argumenta pieniężne. Gdyby Rossya mogła sobie okupić zależność polityczną Turcyi, pewnie nie szczędziłaby milionów, chociaż skarb jej wycieńczony wojną nie znosi pewnie zbytkownych wydatków.

Wobec wszystkich tych trudności o sytuacyi Anglii na Wschodzie można powiedzieć, że posiada ona wszelkie znamiona ciężkiego przesilenia. Potrzeba energicznego wystąpienia w obronie naruszonej w Indyach powagi zdaje się być powszechnie uznaną, ale niechęć do prowadzenia wojny przeważa nad drażliwością, nawet nad ambicyą polityczną. Jeżeli powaga angielska w świecie muzułmańskim ma być bez wojny ocaloną a przynajmniej podtrzymywaną, to niezbędnem jest do tego poparcie Turcyi. Tymczasem Turcya nie widzi dotąd żadnych korzyści materyalnych, które spłynąć miały na nią z konwencyi z Anglią zawartej a rossyjska dyplomacya nie spoczywa ani w Stambule ani w pobliżu Indyi. W Stambule Rossya zrobiła nawet ostatniemi czasy pewne postępy i gdyby dziś zamiast Midhata stanął u steru Mahmud Nedim basza *alias* Mahmudów, zastałby teren zupełnie dla siebie przygotowany.

Gdyby dziś dopiero po poznaniu wszystkich skutków traktatu berlińskiego lord Beaconsfield powracał do Londynu, pewnie nie witanoby go z zapałem, pewnie nie otrzymałby od City londyńskiej dyplomu honorowego. Rachunek finansowy i polityczny z polityki lorda Beaconsfielda coraz niekorzystniej przedstawia się dla Anglii a błąd w takim rachunku jest niezmiernie trudny do usunięcia.

Sejm krajowy.

(XII. posiedzenie z dnia 5 października.)

Posiedzenie zaczęło się o godzinie 10, min. 15, zagajone przez JE. marszałka p. hr. Wodzickiego Ludwika oznajmieniem, że protokół z posiedzenia XIgo wyłożony na 24 godziny do przejrzenia.

W ciągu posiedzenia JE. namiestnik hr. Potocki zajął swe krzesło poselskie.

Na ławie rządowej JW. komisarz rządowy, p. Zaleski.

Posłowi Zamojskiemu udziela marszałek urlop na tydzień.

Poczem odczytano następujący spis petycyj:

Obszary dworskie Domażyr i t. d. petycyonują o pozostawienie ich przy starostwie lwowskim; Rada powiatowa w Kossowie o języku na kolejach; taż sama o zmianę ustawy przemysłowej i reorganizacyę służby technicznej i melioracyjnej; Wydział pow. w Jaworowie o przyznanie Radom powiatowym wpływu w komissyach assenterunkowych; Eleonora Hendzlowa o rychłe załatwienie rekursu i wstrzymanie egzekucyi zarządzonej za należytości skarbowe; Wilh. Leopolski, malarz, o stypendyum 500 zł. na studyowanie wzorów sztuki włoskiej; gmina Podwołoczyska o wyniesienie do rzędu miast; Ferd. Jasiński, nauczyciel w Czernichowie, o powiększenie płacy; gm. Starasól o przywrócenie warzelni soli; Towarzystwo budowy drugorzędnych dróg żelaznych o wstrzymanie budowy drogi ze Lwowa do Stojanowa; Piotr Labowski, nauczyciel,

BYRON W POLSCE

I.

Spełniła się przepowiednia największego poety Albionu. „Sprawiedliwość, pisze on w swoim dzienniku, będzie mi wymierzona wtedy dopiero, kiedy dłoń moja, która to pisze, będzie tak zimną, jak serca, które życie moje zatruły". Wiek XIX nie miał może tak wielkiej a niewinnej ofiary, jak Byron. Za życia był przedmiotem nienawiści i niemal pogardy — po śmierci dopiero przestano nań miotać fałsze i potwarze, a postać wielkiego poety zajaśniała w prawdziwem świetle.

Postać to dziwna, wyjątkowa, jak całe życie tego lorda i poety, satyryka i awanturnika, epikurejczyka i żołnierza; życie gwałtowne, namiętne i pełne udręczeń. Złożyły się na to najrozmaitsze czynniki. Ród powinowaty koronie monarszej a podupadły na majątku i potędze, krew namiętna ojca i dziada, popędliwy charakter matki, która jątrzyła drażliwe serce poety, i jego własna ułomność od dzieciństwa, zawczesna miłość do kuzynki, którą w kwiecie młodości wydarła śmierć jego marzeniom, potem zawiedziona miłość ku Maryi Chaworth i tęsknota za przyjaciołmi, których śmierć zasępiła jego wrażliwe serce, zgoła wszystko to nawet, w czem młode serce czerpie rozkosz i urok życia: macierzyńska czułość, niezachwiana przyjaźń i pierwsze uczucia miłości — wszystko to zamiast szczęścia niosło mu gorycz i rozczarowanie.... Nadaremnie w nauce, w odmęcie zabaw i upojeniu zmysłów a potem znowu w nagłej wstrzemięźliwości szukał lekarstwa przeciw temu „szatanowi życia", dusza jego była zasępiona i zraniona na zawsze — ale jeszcze wolna i daleka od wzgardy, goryczy i rozpaczy.

Dopiero niesprawiedliwość i napaści krytyków i paszkwilantów, pokątne obmowy i publiczne potwarze, najrozmaitsze ciosy i zawody, ale przedewszystkiem zawiedzione nadzieje małżonka, wezwały Byrona do rozpaczliwej walki ze światem i społeczeństwem. Opuszczony przez pierwszą żonę i okryty niesławą, rzucił się w odmęt rozpusty, aby po wzburzonych namiętnościach, po napadach gniewu, zapału i uniesień skończyć zdrętwieniem, nudami i obojętnością. Taki tryb życia rozdrażnia nerwy, niszczy organizm, łamie charakter — podkopuje cały byt moralny człowieka. A przecież mimo te wewnętrzne burze, cierpienia i namiętności, mimo ciężkie walki, mimo całą niewiarę i zupełny brak uczucia patryotyzmu, tej najdzielniejszej może dźwigni poetyckiego geniuszu, stoi Byron potężnie i wysoko, jakby zepchnięty w przepaść Tytan, jak strącony z nieba anioł — niepojęty dla tych, którzy znają tylko błogi spokój zwykłego, jednostajnego życia. Poeta ten, powołany do najszczytniejszych wyżyn sławy, z winy własnej i drugich nie ziścił swego przeznaczenia. Za życia cierpiał gorzko, przebył wiele nieszczęść, walczyć musiał ustawicznie — „jeden przeciw wszystkim", i zato, jakby z zemsty, pociągnął za sobą w otchłań boleści i rozpaczy całe narody, które chórem skarg i żalów na świat i naturę ludzką, przemawiają do nas z utworów jego natchnienia.

Wtedy to sława jego imienia przebiegła całą Europę i przeleciała za Ocean. Żaden poeta nie był tak powszechnie ubóstwiany, nie wpłynął w takim stopniu na wszystkie oświecone narody, nie dokonał takich zwrotów, w złem i dobrem, w życiu, filozofii, literaturze i sztuce wszystkich narodów, co Byron. Z końcem pierwszej ćwierci XIX wieku tłómaczono go już na wszystkie języki, a Niemcy mieli już wtedy zbiorowe tłómaczenie.

U nas szedł wpływ Byrona nieco odmiennemi drogami. Najprzód czytała i entuzyazmowała się jego dziełami młodzież wileńska w czasie, kiedy nasza literatura na nowe wchodziła tory. Dzieła Byrona były potężną dźwignią odrodzenia naszego piśmiennictwa. Za Wilnem poszedł Lwów i inne części Polski. I czarodziejskie pieśni rozpaczy zapanowały wszechwładnie u nas, uwięziwszy całe pokolenie, jakby w zaklętem kole. Żaden poeta, nawet Goethe, Schiller, Walter-Szkot, Szekspir, Dante i Petrarka, nie zaaklimatyzował się tak w Polsce, nie umiał tak przemówić do serca Polaka, jak Byron. Bezpośredni i pośredni wpływ największego poety serca, odbijał się w życiu, w umysłach, wreszcie głęboko w utworach naszych poetów, przedewszystkiem Mickiewicza, Odyńca, Morawskiego, Witwickiego, Malczewskiego, Goszczyńskiego i Słowackiego przeważnie do r. 1832.

Znano, studyowano i zachwycano się poezyami Byrona, ale ich jeszcze nie tłómaczono, chyba tylko w urywkach, może w ukryciu albo na modłę francuzką. Dopiero kiedy ostygł ten przesądny zapał i entuzyazm dla poety, kiedy jego przewodnią myśl spaczyli i skoszlawili t. z. bajroniści, z którymi walczył już Brodziński, zaczęto brać się z nieco trzeźwiejszym umysłem, ale nie z mniejszem uwielbieniem do przekładu dzieł wielkiego poety angielskiego *)

Pierwszym tłómaczem Bajrona na język polski był Bruno hr. Kiciński, zasłużony może jako krzewiciel zagranicznej literatury u nas, ale w całem tego słowa znaczeniu tłómacz niedołężny. Jego *Oblężenie Koryntu* i *Korsarz* tłómaczony z drugiej ręki (z francuzkiego) jeszcze w r. 1820, a właściwie gładzony na model francuzki, jak i przekłady Wł. Ostrowskiego, bez najmniejszego poetyckiego talentu, zaliczyć należy do chybionych prób. Obaj Warszawianie, z obozu klasyków, przewdziewali Byrona w kostyum francuzki. W Galicyi przekładał pierwszy Byrona Stanisław Jaszowski, znowu krzewiciel ruchu literackiego w czasach egipskiej ciemnoty u nas, ale tłómacz bardzo słaby i pospolity. Umieszczał on swoje przekłady w *Rozmaitościach* (od 1821—36) gdzie też można znaleźć pomniejsze ustępy innych niepowołanych tłómaczów. *Dziennik mód paryzkich* i *Lwowianin*, posiadają tylko parę krótkich ustępów z Byrona. W ogóle urywkowi tłómacze galicyjscy wielkiego poety nie bardzo daleko pozostawili w tyle swoich warszawskich kolegów po piórze. O całe niebo przewyższyli tych i tamtych Litwini. Jak lwowscy tłómacze w *Rozmaitościach*, tak występują litewscy nasamprzód w *Nowym Parnasie*.

Z całej powodzi późniejszych niedołężnych tłómaczów, jak n. p. Szydłowski, Bojanowski, Rosołowski, albo o wiele lepszych jak Korsak, Barankiewicz, Czajkowski, Zawadzki, Budzyński, Pajgert i Chodźko, wy-

*) Przekłady te, rozpoczynające się przeważnie po listopadowej rewolucyi, zestawił i spisał sumiennie K. Estreicher w *Rozmaitościach*, a potem w *Bibliografii polskiej*.

w sprawie zapłaty 134 zł. 44 ct. do emerytalnego funduszu szkolnego; obywatele miasta Sambora o zmianę ustawy przemysłowej i reorganizacyę służby technicznej i melioracyjnej; ciż sami o zmianę statutu krajowego; ciż sami o język na kolejach; rada m. Drohobycza o wszystko to, czego żądają petycye samborskie; proboszczowie lwowscy o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15go sierpnia r. 1866 Teodozya Bogdanowiczowa o wyjednanie powrotu dla jej syna Floryana, uwięzionego w Rossyi; gmina m. Czortków o pożyczkę 6000 zł. na urządzenie wodociągów.

Petycye te poprzekazywano właściwym komisyom.

Sejm przystępuje do porządku dziennego.

Sprawozdanie wydziału krajowego o uregulowaniu stosunków osobistych i służbowych nauczycieli szkół ludowych, należących do siły zbrojnej, w pierwszem czytaniu na wniosek p. Pietruskiego przekazano komisyi edukacyjnej.

W pierwszem czytaniu wniosku p. Wolańskiego Erazma w przedmiocie subwencyi na drogę Lwów-Stojanów, wnioskodawca prosi o przekazanie go Wydziałowi krajowemu; p. Krasicki natomiast wnosi, aby go przekazano komisyi drogowej; na co też sam wnioskodawca, a następnie i Sejm się zgadza.

Bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia powiatów sądowych Zmigrodzkiego, Dukielskiego i Krośnieńskiego z okręgu sądu obwodowego w Przemyślu, a przydzielenia ich do sądu obwodowego w Tarnowie, tudzież wyłączenia gminy Grębowa z okręgu sądu powiatowego w Rozwadowie, a przydzielenia jej do okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu, odstępując zarazem petycyę z Jasła rządowi do uwzględnienia.

Również bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekt Wydziału krajowego w sprawie reorganizacyi służby oddziałowej w zakładzie kulparkowskim. Wedle nowej tej uchwały będzie tam dozorców: trzech po 15 złr. miesięcznie, co czyni rocznie 540 złr., sześciu po 12 złr. miesięcznie, a rocznie 864 złr., dziesięciu po 10 złr. miesięcznie, a rocznie 1200 złr, dwudziestu dwu po 8 złr. miesięcznie, a rocznie 2112 złr.; dozorczyń: trzy po 12 złr. miesięcznie, rocznie 431 złr., sześć po 10 złr. miesięcznie, rocznie 720 złr., dziesięć po 8 złr. miesięcznie, rocznie 960 złr., czternaście po 7 złr. miesięcznie, rocznie 1176 złr.; wikt dla 3 starszych dozorców kosztować będzie rocznie 630 złr., dla 71 osób służby oddziałowej 11218 złr.; felczer kosztować będzie rocznie 180 złr. w gotówce, 210 złr. na wikt i 200 złr. gratyfikacyi. Suma pozycyi tych wynosi 20.442 złr.

Następuje drugie czytanie projektu Wydziału krajowego o zmianie ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej. Sprawozdawca komisyi administracyjnej p. Max zaleca ku przyjęciu pięć ustaw, z których pierwsza: „o kompetencyi władz do rozstrzygania rekursów w sprawach gminnych i powiatowych“ odpowiada ustępom *ad A.* podanych już w *Gazecie* motywów komisyjnych. (Zob. artykuł: *Nowela do ustawy gminnej* w numerze ostatnim).

Komisarz rządowy p. Zaleski oświadcza, że już ze względów kodyfikacyjnych ustawa ta nie może spodziewać się sankcyi, albowiem w niej jednej znosi się przepisy dwu różnych ustaw, t. j. gminnej i powiatowej; a dalej ze względów merytorycznych, gdyż narusza zakres władzy państwowej.

Sejm jednak uchwala ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawa druga: „o odpowiedzialności gminy wobec osób trzecich“ tudzież trzecia: „o odpowiedzialności członków zwierzchności gminnej i delegatów wobec gminy i rządu“ odpowiadają ustępom *ad B.* motywów komisyjnych.

Komisarz rządowy p. Zaleski: Główną zmianą jest wykluczenie dochodzenia sądowego. Zachowanie zaś drogi sądowej jest wielkiem dobrodziejstwem dla strony interesowanej, jest i uspokojeniem, że krzywda jej się nie stanie. Zmianę tę motywuje projekt komisyi potrzebą praktyczną i państwową ustawą zasadniczą. Jednakowoż powołany przez komisyę artykuł ustawy zasadniczej (mowca cytuje go) nie może być brany za motyw do podobnej zmiany, owszem z dotychczasowemi przepisami ustawy gminnej, o których zmienienie tu chodzi, nie pozostaje on bynajmniej w sprzeczności. Prawo odwołania się do sądów odbierać stronie interesowanej nie jest ani stosowną ani też tak bardzo potrzebną, jak twierdzi komisya, zwłaszcza, że tą zmianą nie osiągniętoby celu, t. j. krótszej procedury, owszem powstałoby ztąd tylko większe przewleczenie.

Sprawozdawca p. Max nie przyznaje komisarzowi rządowemu słuszności, albowiem, chociażby ustawa zasadnicza nie zgadzała się z tą zmianą, jednak zgadza się ta zmiana z późniejszą ustawą o trybunale administracyjnym, wobec której przepis ustawy zasadniczej jużby nie mógł się ostać w dle zasady: *lex posterior derogat priorem* — ustawa nowsza znosi dawniejszą.

Komisarz rządowy p. Zaleski: Nie przepomniałem bynajmniej ustawy o trybunale administracyjnym, jednakowoż o przypadkach należących do zakresu trybunału administracyjnego stanowi osobna ustawa, a w tej nie są objęte przypadki, o jakie tutaj chodzi.

Ustawę drugą i trzecią przyjmuje Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawa czwarta: „o władzy dyscyplinarnej naczelnika gminy nad urzędnikami i sługami gminnymi“ odnosi się do ustępów *ad C* motywów komisyjnych.

P. Romer: Wydział krajowy chce wzmocnić władzę wyższych instancyj autonomicznych nad niższemi, a komisya stawa mu w tem na przeszkodzie. Cel Wydziału krajowego bynajmniej nie jest osiągnięty projektem, który komisya wnosi od siebie, usuwając projekt Wydziału krajowego. Komisya nadto chce nadać tylko wójtom wiejskim prawo oddalania pisarzy i urzędników gminnych, a nie naczelnikom gmin miejskich. Po co ta różnica? Już to samo potępia projekt komisyjny. Wnoszę przeto, aby podjęto projekt Wydziału krajowego.

P. Smolka w imieniu Wydziału krajowego zgadza się na wniosek Romera, dodając od siebie, że w projekcie Wydziału krajowego w ustępie o karach nakładanych przez Wydział powiatowy na członków zwierzchności gminnej należy dodać: „kary te wpływają do kasy Rady powiatowej.“

P. Jasieniecki wnosi: przejść nad projektem Wydziału krajowego do porządku dziennego, bo stare ustawy jeszcze są dobre.

W dalszej dyskusyi podajemy tylko mowy pp. Abrahamowicza jako tego, który pierwszy podał myśl podjęcia projektu Wydziału krajowego, i p. Grocholskiego jako przewodniczącego komisyi administracyjnej.

Pan Abrahamowicz tak mniej więcej przemawiał: Ilekroć toczyła się w sejmie sprawa nadzoru nad urzędnikami gminnymi, zawsze godzili się wszyscy na to, że pisarze gminni są nader często przyczyną zupełnego rozstroju po gminach wiejskich i małomiejskich, że jest ich wielu nieuczciwych na szkodę gminy i całej administracyi krajowej. Nie było tylko zgody co do zaradzenia złemu. Obawa naruszenia samorządu gminnego, oparta na teorytycznem pojęciu autonomii, niełatwo ustępowała praktycznej potrzebie, chociaż obawa tworzenia wyłomów w dotychczasowej autonomii gmin byłaby słuszną wtedy tylko, gdyby reforma nie pochodziła od najwyższej reprezentacyi samorządu, t. j. sejmu. Obawę tę podziela nawet komisya gminna, z tą jednak różnicą, iż niejako nie uznaje czy nie chce uznać przestępstw popełnionych przez pisarzy gminnych. Tu mowca zarzuca komisyi, że zapoznaje fakta, z którerni liczyć się była powinna, i zwraca uwagę na przywiedzione w sprawozdaniu Wydziału krajowego o stosunkach gminnych fakta co do postępowania pisarzy gminnych w 27 powiatach; następnie dodaje: Jeżeli komisya nie chciała widzieć rażących tych zajść, z względów na samorząd gminy Sejm prześlepić ich nie może. Potrzeba zaradzenia złemu jest nagła, obawy zaś naruszenia samorządu gminnego są doktrynerskie. Tu mowca wyłuszcza swoje zapatrywania, jak pojmować należy samorząd w administracyi, a dalej mówi: Najmniej ciału ustawodawczemu godzi się zapominać, że instytucye polityczne są dziełem ludzkiem i że tworzone w teoryi wprawdzie zazwyczaj przez najwięcej uzdolnionych, w praktyce jednak powołują do pełnienia obowiązków ludzi mniej inteligentnych, nawet ludzi najbardziej pospolitych. Gdy przeto zważymy, że od działalności pojedynczych czynników w ustroju administracyjnym zawisły funkcye całego mechanizmu, z łatwością pojmiemy, że ustawodawstwo administracyjne powinno pod wielu względami zastosować się ściśle do zdolności i i przymiotów tych, którzy niem do czynnego udziału powołani zostali, a więc też zawierać postanowienia, które teoretycznym pojęciom o samorządzie gminnym mogą być niemiłe, które jednak praktycznie samorząd jedynie używotnić, podźwignąć i rozwinąć mogą. Obawy, że gminy przyjmą te postanowienia Sejmu z wstrętem, nie przekonywują mowcy, gdyż sama dążność do jaknajobszerniejszego samorządu nie wystarcza, lecz trzeba zdolności do zadość-uczynienia warunkom dobrowolnego działania prawidłowego lub warunkom przymusu. Zwierzchności gminne, które nie chcą lub nie umieją spełniać obowiązków, jakie administracya na nie wkłada, przeszkadzają rozwojowi spraw, na których polega cały porządek społeczny. Mowca nie łudzi się bynajmniej, iżby ta nowela uzdolnić miała naraz pisarzy gminnych, ale nie wątpi, że wpłynie na ich poprawę moralną. Będzie to jej pierwszym skutkiem, iż ukróci bezkarność, a przeto przyczyni się do rozwinięcia cnoty i inteligencyi, co jest niezaprzeczenie pierwszem zadaniem dobrych rządów.

P. Grocholski zaś mówił: Stanowisko moje w tej sprawie już znane, bo nie po raz pierwszy nad nią toczą się obrady. Ponieważ jednak jestem przewodniczącym komisyi administracyjnej, przeto mogłoby się zdawać, że podzielam zdanie sprawozdania. Tak nie jest. Zachodzi nasamprzód pytanie, czy stan obecny jest dobry czy nie. Na to odpowiedzeli już wszyscy zwolennicy i przeciwnicy, że nie, że pisarze są nieodpowiedni, że dla pisarzy gminy nie mogą dojść do porządku i ładu, że są narażane na wielkie straty. Mniemam, że komisya podziela to zdanie, gdyż inaczej nie mogłaby była wystąpić z żadnym innym wnioskiem, jak tylko, aby nad projektem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego. Zdania tego nie podzielać nie mogła, bo tam, gdzie tyle sądów powiatowych zażądało zaradzenia złemu, trudno było oczy zamykać. Zresztą nikt z nas nie może powiedzieć, że dobrze się dzieje. Mimo to trzeba mi zastrzedz się przeciw niektórym objawionym tu zdaniom. Przedewszystkiem nie mogę przyznać władzom nadzorczym prawa usuwania niezdolnych pisarzy gminnych. bo tu chodzi tylko o nieuczciwych. Wobec niezaprzeczonego pewnika, że dużo dzieje się nieuczciwości, zachodzi pytanie, czy zamknąć oczy czy też zaradzać; a pod tym względem nie stawałbym na stanowisku autonomii. Ja autonomii nie poczytuję sobie za ewangelię polityczną. Według mego najsumienniejszego przekonania nie można pozostawić sprawy tak jak jest, a środek proponowany przez komisyę, t. j. owo usunięcie pisarza przez naczelnika gminy, nie wystarcza. Chodzi tu o gminy wiejskie, gdzie przeciw woli gromady nic nie wskóra ani rada gminna ani wójt. Prawo to pozostałoby martwą literą. Teoretycznie może słuszna propozycya komisyi, ale w naszych stosunkach niepraktyczna. A jeśli pozostanie martwą literą, wtedy co? Nie widzę wśród dzisiejszych okoliczności niestety innego środka, tylko to, czego żądały Wydziały i Rady powiatowe i na co zgadzał się Wydział krajowy, t. j. żeby Wydziałom powiatowym przyznano prawo, aby, jeśli wójt nie zechce lub nie będzie mógł, same oddalać go mogły. Mówiono tu, że autonomia byłaby naruszoną, bo gminy tylko mają prawo mianować swych urzędników. Ależ tu nie o mianowanie, lecz o oddalanie chodzi; po oddaleniu znów gminy będą miały zupełne prawo mianowania. Uczyniono zarzut, że w razie oddalenia tych wszystkich którzy niezdolni lub nieuczciwi, nie będzie ich kim zastąpić i że wtedy całe *odium* spadnie na Wydziały powiatowe. Tak nie jest. Bo otóż, znów powiadam, o oddalanie niezdolnych tu nie chodzi, lecz tylko nieuczciwych; a tych przecież tylu być nie może, iżby nie było kim ich zastąpić Zresztą nie potrzeba wszystkich odrazu wydalić; chodzi tu tylko o hamulec dla ich nieuczciwości; widząc przykłady wydalenia, namyślą się i opamiętają. Pozostaję przeto na tem samem jak przed dwoma laty stanowisku: nie oglądać się na teoretyczne zasady samorządu, lecz rządzić się tem, co w naszych stosunkach jest koniecznością. Będę przeto głosował za wnioskiem o podjęciu projektu Wydziału krajowego z tem ograniczeniem, że odnoszę go tylko do pisarzy nieuczciwych, a nie także niezdolnych, a więc za podjęciem tylko zmiany § 102go, a nie także § 31.

W głosowaniu przyjęto projekt Wydziału krajowego za podstawę dyskusyi szczegółowej, skutkiem czego p. Smolka obejmuje sprawozdawstwo co do tej ustawy.

W dyskusyi szczegółowej sprawozdawca p. Smolka stosownie do przemówienia Grocholskiego cofa z projektu Wydziału krajowego ten paragraf, który mówi o przydaniu zwierzchności gminnej przez radę gminną służby odpowiednio uzdolnionej; pozostaje przeto tylko paragraf o nakładaniu przez Wydział powiatowy kar na członków zwierzchności gminnej i zaawieszaniu ich w urzędzie za porozumieniem z polityczną władzą powiatową. Na wniosek p. Chrzanowskiego atoli pomieszczono w projekcie Wydziału krajowego merytoryczny paragraf projektu komisyjnego o oddalaniu nieuczciwych funkcyonaryuszy gminnych przez naczelników gminnych wiejskich i w tej połączonej formie uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawa piąta: „o wykonaniu orzeczeń i rozporządzeń reprezentacyi powiatowej“ (t. j. nadająca jej prawo egzekucyi) odpowiada ustępom *ad. D.* motywów komisyjnych. Sprawozdawstwo obejmuje znów p. Max.

P. Krasicki wnosi: przejść nad tą ustawą do porządku dziennego; w czem popiera go p. Popiel Michał, bo to wszystko nic nie warto wobec potrzeby gmin zbiorowych.

Komisarz rządowy p. Zaleski sprzeciwia się nadaniu reprezentacyom powiatowym władzy egzekucyjnej, gdyż granice między powiatowemi urzędami politycznemi a autonomicznemi nie są tak ściśle określone, żeby nie powstawały spory o kompetencyę. Jeśli zaś komisya powołuje się na Tyrol i Bukowinę. mówca nadmienia, że na Bukowinie odnośna ustawa zniesiona, a w Tyrolu wcale nie weszła w życie.

P. Dunajewski: Przemówienie pana komisarza rządowego zniewala mię uczynić kilka uwag. Nie ma wątpliwości, że ten ład, który panuje obecnie — jeśli w ogóle na tę nazwę zasługuje — nie odpowiada celom porządku bezpieczeństwa, rozwoju ekonomicznego i administracyjnego i spokoju społeczeństwa. Dowodzi tego już ta okoliczność, że Wydział krajowy niemal co rok występuje tu z wnioskami na podstawie swego doświadczenia, aby Wys. Sejm naprawił wadliwości w budowie tak zwanej autonomicznej. Jakkolwiek Wydział krajowy oczywiście powoduje się mniej więcej tem tylko, co uważa za zgodne z życzeniami wys. Sejmu, jednak rozliczne projekty jego nie miały dotychczas powodzenia, a ztąd Wydział krajowy pływał na morzu administracyi bez przewodnictwa, bez busoli, i kierował się tem, co wypadki konieczności nasuwały. Zgadzam się w tem z Wydziałem krajowym, że nie mogąc postawić odrazu silnego gmachu autonomicznego, naprawia, rozszerza, wzmacnia to, co jest, w nadziei, że kraj z czasem należycie pojmie autonomię. Cokolwiekbądź, obrońcy dzisiejszej organizacyi autonomicznej

---

różnić należy pierwszorzędnych tłómaczy Odyńca, Mickiewicza, Morawskiego i Paszkowskiego, z których dwaj pierwsi, wiernością, barwą i polotem, a nadto artyzmem i zaletami zewnętrznej formy, zostaną na zawsze wzorem.

Nie myślę tu rozbierać szczegółowo wszystkich przekładów; wymagałoby to przydłuższego studyum, przechodzącego moje siły. Nie można tu spuścić z oka tej niezmiernej u nas ilości przekładów Byrona. Z wyjątkiem *Marina Falieri*, *Dwóch Foskarów* i *Sardanapala*, posiadamy wszystkie większe utwory Bajronowskiej muzy przeważnie w całości, a nieraz kilka razy przełożone ogółem przez trzydziestu kilku tłómaczów, z których, co prawda, ledwo trzecia część dobrze wywiązała się z wysokiego zadania.

Z nich wybrałem umyślnie znanego tłómacza *Pielgrzymki Czajlda Harolda*, Wiktora hr. Baworowskiego, którego przekład *Don Żuana* nasuwa nam kilka uwag o tej oryginalnej epopei Byrona.

Przedewszystkiem słowo o czasie, miejscu i okolicznościach, towarzyszących powstania *Don Żuana*. Wspomniałem już, że po fatalnem rozstaniu się z żoną opuścił zrozpaczony poeta ojczyznę, aby potem we Włoszech rzucić się w objęcia wolności i rozpusty, chcąc niejako tym sposobem założyć zuchwały protest przeciw purytańskiej pruderyi, panującej wówczas w Anglii.

Ledwo słaby odcień tego nowego życia poety odbija się w jego dzienniczku i korespondencyi. Wprawdzie kochał się wówczas trwalej, niż kiedykolwiek przedtem, w młodej i nadobnej hrabinie Teresie Guiccioli, która starała się podźwignąć poetę z moralnego poziomu, ale to nie przeszkadzało mu w stosunkach z czarnookiemi Wenecyankami, jak nie zdołało zmienić jego trybu życia i temperamentu. Byron był zawsze nader wrażliwy a atmosfera południowa działała nań narkotycznie. Osobliwie urok swawolny wywierała na nim piękna płeć wenecka. Oto jak się o niej sam wyraża w liście do swego księgarza i nakładcy Murraya: „W ogóle panuje tu ta sama moralność, co za czasów dożów, mianowicie uważają według tutejszego kodeksu obyczajności żonę za cnotliwą, jeżeli oprócz męża ma tylko jednego kochanka. Żony mające dwóch, trzech lub więcej kochanków, uważają się za troszeczkę dzikie a tylko te, które się oddają pierwszemu lepszemu albo mają stosunki z niższymi, jak n. p. księżniczka W... ze stangretem mianowanym później *Chevalier de Malta*, uważają się za grzeszniczki przeciw świętym prawom małżeństwa.“

A przecież arystokraci na samo oznajmienie przybycia lorda Byrona, wyprowadzali swoje żony z salonu, a włoskie dewotki modliły się o nawrócenie „wielkiego grzesznika!“ Poeta szydził z tego. bawił się, używał, posuwając się aż do szału Mimo to nie upadł i nie zawojowały go całkiem południowe rozkosze. Był tylko przelotnie Epikurejczykiem. Zostało mu tyle mocy i ducha, aby z całej siły uderzyć tam, zkąd spłynęła na niego gorycz i nienawiść — a włoskie życie pełne swawoli i swobody, miało mu posłużyć za temat do poetycznej filipiki przeciw sztywnej, surowej a obłudnej Anglii.

Nadaremnie szukałby tu biograf ściślejszego związku między poetą a jego utworem. Sam Byron przecież przestrzegł o tem w liście do Tomasza Moora. „Dar poetycki, są słowa Byrona, jestto pewna osobliwsza zdolność, niejako odrębna dusza, stojąca w takim związku z codziennem życiem człowieka, jak szał pityjskiej wieszczki z jej własną osobą po opuszczeniu trójnoga.“

różne o niej mają pojęcia; ale pewnikiem jest, że władza powiatowa bez egzekutywy jest pługiem bez lemiesza, jak to nazwał pewien włościanin z naszych stron. Ustawa państwowa o trybunale administracyjnym na samem czele uznaje władzę powiatową jako władzę rozporządzającą (*Verordnungsbehörde*) więc też dowodzić nie potrzeba, że należy się jej prawo egzekucyi, bez którego pozostanie bez poszanowania. Ważny niewątpliwie jest zarzut, że dwie władze z prawem egzekucyi obok siebie w jednem miejscu istnieć nie mogą; ale to nie rozstrzyga kwestyi. Egzekucya sama w sobie jest ostatecznie oparta na władzy wojskowej, a nie ma jej w materyalnem tego słowa znaczeniu żadna inna władza; nie o materyalną też siłę egzekucyjną chodzi, lecz o to, aby wszystko, co ta lub owa władza w swoim zakresie orzecze i rozporządzi, miało gwarancyę wykonania bez dochodzenia, czy to złe czy dobre. Władze autonomiczne, jedno z dwojga, albo są urzędami odpowiedzialnemi, albo nie są niemi; jeżeli zaś są, mają też prawo żądać, aby ich uchwały i orzeczenia były wykonywane. Mówiono wprawdzie, że władza wychodząca z wyborów nie daje osobom egzekwowanym tej gwarancyi, co władza mianowana stała. I pod tym oto względem pan komisarz rządowy powiada, że na podstawie dzisiejszego ustawodawstwa rząd nie może przyznać prawa karania tej władzy, która nie jest w organicznym związku z władzą rządową. I prawda, że ten związek organiczny jest bardzo luźny, niemal żaden, bo polega tylko na tem, że władza polityczna ma prawo zawieszania uchwał Wydziałów i Rad powiatowych. Ilekroć Sejm upominał się, aby to prawo było bliżej określone, by uchwały Wydziałów i Rad powiatowych nie były skazane na wieczne tułactwo po biurach i aby przynajmniej po kilku latach mogły stanowczego doczekać się wykonania, tylekroć odpowiadano, że to ubliża prawom rządu. A więc nie z winy Sejmu niema dotychczas owego związku organicznego. Z resztą przy innej już sposobności wyłuszczyłem w sejmie moje całkiem inne wyobrażenie o owym związku organicznym, co jednak pominąwszy, mniemam, że utworzenie silniejszego węzła między władzą autonomiczną a rządową jest ostatecznie rzeczą mądrej, roztropnej, energicznej inicyatywy samego rządu. Tej inicyatywy najbystrzej wytężonym wzrokiem dopatrzyć się nie mogę. Dotąd Sejm walczył z rozmaitemi przeszkodami, Wydział krajowy najrozmaitsze czynił propozycye, aby naprawić, co wadliwe z winy wys. rządu. Mówiąc o rządzie, nie mówię ani o teraźniejszym ani o przeszłym, lecz mówię o rządzie jako o tej instancyi, której obowiązkiem było wziąć inicyatywę. P r a w o inicyatywy ma każdy z nas, ale o b o w i ą z e k inicyatywy ciąży na rządzie państwa. Jeśli od siebie czynimy, co możemy, niejedno może nie odpowiada ścisłym wymaganiom formalnym lub jakimbądź; jestem przekonany, że i dzisiejsza uchwała nasza nie uzyska sankcyi, ale czyniąc, co w naszych siłach, czynimy zadość odpowiedzialności naszej wobec kraju który przeto niechaj wie, że n i c zrobić się nie da. Z tych pobudek będę głosował za wnioskiem komisyi. (*Brawo!*)

Poczem uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 15. — Następne w poniedziałek o godz. 10.

Zapowiedziane w sobotę posiedzenie wieczorne nie odbyło się, gdyż już pierwsze posiedzenie sobotnie rozprawami o noweli gminnej przeciągnęło się tak, że trwało nie do godziny drugiej lecz razem pięć godzin.

Akcya okupacyjna.

Z obozu pod Dolną Tuzlą pisze 24 z. m. korespondent *Wiener Abendblattu*: Korpusowi Bienertha, który przybył tu przedwczoraj, i którego ruch koncentryczny odegrał w ostatnich dniach wielką rolę, przypadło zadanie doprowadzić do ostatnich konsekwencyj operacye, przez które północna Bosnia zupełnie oczyszczoną została z powstańców: miał on wyprzeć powstańców także ze Zwornika, dokąd cofnęli się z zamiarem stawienia oporu. W jaki sposób spełni ten korpus powyższe zadanie, wolno nam tylko robić przypuszczenia. Przedewszystkiem ma za sobą wiele przypuszczenie, że powstańcy nie zechcą stoczyć walki pod Zwornikiem. Dotychczas działo się zawsze tak, że powstańcy, uciekając, prowokowali małe potyczki, pomimo świadomości, że takie potyczki nie mają najmniejszej strategicznej wartości i że nie wstrzymają dalszego pochodu korpusu Bienertha. Pochód tego korpusu był bardzo uciążliwy; wojska musiały wspinać się na skały i wysokie góry. A mimo to nie było licznych wypadków okaleczenia na nogi. Żołnierze ogromnie boją się okaleczenia i wytężają całą siłę moralną, ażeby mimo strasznego znużenia, mimo najgwałtowniejszych bolów trzymać się razem i nie dostać się w ręce powstańców. Do Dolnej Tuzli przyszły wojska strasznie znużone. Przez sześć dni nie jedli żołnierze chleba, a inne pożywienie nie mogło im zastąpić tego daru Bożego. W ciągu marszu żywiło się wojsko kukurudzą a przybywszy do Dolnej Tuzli zaopatrzyło się w bazarach rozmaitemi wiktuałami na dalszą wyprawę ku Zwornikowi. Korpus Szapary'ego, który stoi tu także, ma pomagać w operacyach korpusowi Bienertha, a gdy rzeczy wezmą obrót stanowczy, uda się jedna część tego korpusu na załogę do Serajewa i zastąpi tam korpus XIII. O marszu korpusu Szapary'ego, który wyruszył z Doboju w poniedziałek 16 z. m. nie da się wiele powiedzieć. Małe utarczki pod Graczanicą 17 i 18 września nie miały wielkiego znaczenia i nie wstrzymały pochodu do Tuzli, dokąd korpus ten przybył równocześnie z korpusem Bienertha. Wielki zapał zapanował w szeregach korpusu Szapary'ego, gdy pokazał się szczyt minaretu w Tuzli. Bez oporu, patrząc na ucieczkę powstańców, którzy schronili się za góry i lasy, wkroczył korpus Szapary'ego do Tuzli, jako zwycięzca bez walki, jako zwycięzca wskutek zręcznie skombinowanego strategicznego pochodu, który zupełnie ubezwładnił powstańców. W Tuzli stoi obecnie wielka armia; tureccy mieszkańcy pozostali w mieście i sprzedają spokojnie swe towary a zdzierają niemiłosiernie. Za konia, który dawniej kosztował 10 zł. każą sobie obecnie płacić 250 zł. Wczoraj rozbrojono tu przeszło 3.000 powstańców, którzy poddali się dobrowolnie. Pewna część tych jeńców zostanie odesłaną do domu, a mianowicie ci, którzy utrzymują, że tylko z obawy przed fanatykami przyłączyli się do powstania. Ci ludzie przyrzekli namawiać Turków do spokojnego zachowania się. Każdy z nich ma glejt podpisany przez komendę główną, który tak opiewa: „Niesie rozkazy — przepuścić go“. Można domyśleć się, jakiego rodzaju są te rozkazy; są to proklamacye do mieszkańców górzystych okolic, ażeby zachowali się spokojnie. Niezliczona ilość Turków, których spotkałem na drodze z Graczanicy do Tuzli, była zaopatrzoną w takie glejty. Ci ludzie są szczęśliwi, że mogą powrócić do swych zagród rodzinnych, z których wypędziło ich powstanie. Bardzo malowniczo wygląda pochód takiej karawany Turków wracających do domu. Na małym wózku ciągnionym przez dwa albo cztery woły, siedzi pierwsza pani domu, osłonięta gęstym woalem. Obok wózka idzie jej mąż, który na rękach dźwiga jedno albo dwoje niemowląt. Starsze dzieci biegną za ojcem w towarzystwie dalszych żon albo służby. Po całych dniach i nocach wloką się takie karawany po drodze z Tuzli, bez względu na stan powietrza. Temperatura zmienia się tu bardzo szybko i zdaje się, jakoby na kawałku ziemi, zwanym Bośnią, dały sobie *rendez-vous* klimaty wszystkich stref. Taka sama chimeryczność i zagadkowość, jak w powietrzu, panuje także pomiędzy ludźmi tutejszymi. Jeżeli patrzysz na tych ludzi, z których każdy przed 24 godzinami był gotów wbijać na tyki głowy naszych żołnierzy, pozbawione nosów, albo kaleczyć rannych, to nie dasz istotnie wiary, aby to byli ci sami ludzie. Z największym serwilizmem i uniżonością kłaniają się każdemu żołnierzowi. Każda odpowiedź ich jest bardzo nieśmiałą i ci ludzie, o których wiemy, że umieją ginąć jak prawdziwi bohaterowie, drżą jak liść osikowy, gdy do którego z nich przemówi żołnierz nasz. Mówię to o powstańcach, którzy poddali się dobrowolnie. Powstańcy zaś wzięci do niewoli, zachowują się całkiem inaczej. Żaden z nich nie chce dać odpowiedzi na pytanie; jedyną odpowiedzią jest spojrzenie pogardliwe i wyzywające, albo niezrozumiałe dla nas przekleństwo. Są także tacy, jak n. p. *mudir* z Doboju, który wstąpił w służbę austryacką i pobiera roczną pensyę w kwocie 1200 złr., są tedy tacy, którzy na zapytanie, dla czego zbuntowali się odpowiadają: „Daj mi spokój; *Allah* tak nakazał i obdarzy mnie za to szczęściem.“ Ci ludzie sfanatyzowani szukają widocznie śmierci, bo zdaje im się, że tym sposobem zrobią dobry interes. Ale w jednej i tej samej osobie znajdziesz najrozmaitsze i najdziwaczniejsze rysy charakteru, które wprowadzą cię w zdumienie. Tak n. p. *mollah* z Doboju jest fanatykiem najczystszej wody. Pomimo że liczy lat 70, ugania po górach i zawiadamia powstańców, gdzie przybywają wojska austryackie. Gdy wojska nasze wkroczyły do Graczanicy, gdzie grasował fanatyk nazwiskiem Mustafa effendi, dano mu spokój i nakazano tylko, aby wrócił do Doboju. Mustafa prosił oficera, ażeby dał mu eskortę wojskową. Po upływie 24 godzin zjawił się Mustafa w Graczanicy a ten sam oficer, którego dniem przedtem prosił staruszek pokornie o eskortę, schwytał starca na gorącym uczynku, jak namawiał lud w Graczanicy do powstania. „Sfanatyzowany starzec — cóż było z nim począć?“ Tak opowiadał mi oficer, który dał Mustafie jeszcze jedną eskortę do Doboju. Ale i tej eskorcie wymknął się starzec i powrócił do Graczanicy. Jeszcze dwa razy powtórzyło się to samo. Dopiero wówczas, gdy uciekł czwartej eskorcie wbrew danemu przyrzeczeniu, i gdy się przekonano że używa wybiegów celem usprawiedliwienia powrotu z Doboju do Graczanicy, przytrzymano go na seryo i osadzono w więzieniu, gdzie oczekuje dalszego losu.

Pester Lloyd donosi, że powiatowym komendom werbunkowym (*Ergänzungs-Commando*) wszystkich zmobilizowanych albo na wyższej stopie pokojowej stojących i na obszarze okupacyjnym w Bośni i Hercegowinie albo też w Dalmacyi, Kroacyi i Slawonii rozlokowanych pułków piechoty i batalionów strzeleckich, dano polecenie, ażeby rekrutów którzy 1 października zgłoszą się do szeregów, nie odsyłały już do właściwych pułków i batalionów, lecz ażeby wyćwiczyły ich wojskowo w kompaniach kadrowych. Przez to zarządzenie liczyć będą te kompanie po 300—320 ludzi a etat szarży będzie w ten sposób podwyższony, iż na każdą dziesiątkę szeregowców przypadnie 1 gefreiter, na dwudziestkę 1 kapral, na piędziesiątkę 1 sierżant, a na każdą setkę 1 dobosz, 1 trębacz, 1 feldwebel i 1 podporucznik nad stan zwykły. Podobne dyspozycye wydano także dla kadrowych szwadronów pułków konnicy, które stoją obecnie w Bośnii, tudzież dla *depôts* artyleryi. Powyższe rozporządzenie ma na celu wykształcenie wojskowe młodych rekrutów w stacyach poborowych a względnie w *depôts*, trudno bowiem przypuścić, ażeby wśród danych stosunków w krajach zajętych i sąsiednich prowincyach austryackich wyćwiczenie rekrutów w władaniu bronią mogło odbyć się swobodnie. W związku z powyższem rozporządzeniem stoi dalsze zarządzenie, ażeby rezerwistów wojsk zmobilizowanych, którzy z końcem tego roku kończą 10-letnią służbę wojskową i w myśl ustawy wojskowej powinni być przeniesieni do milicyi krajowej, rozpuszczono do domów dopiero wówczas, gdy transporty uzupełniające z wyćwiczonymi już rekrutami odejdą do armii okupacyjnej.

Bote für Tirol und Vorarlberg podaje o pochodzie wojsk austryackich n a K ł o b u k następujące szczegóły: „Dnia 18 września, o godzinie pół do 7 zrana wyruszyliśmy powoli po drodze naprawionej nieco, albowiem ciągle dochodziły nas wiadomości o snujących się oddziałach powstańczych. Dopiero wieczorem, gdyśmy doszli do gór Girilla, dowiedzieliśmy się, że artylerya polowa dała kilka strzałów do wzgórza zajętego przez powstańców, którzy też pierzchli w nieładzie. Trzecia brygada nasza obozowała w głębokiej wązkiej dolinie; góry były silnie obsadzone strażą polową, druga zaś brygada miała pomaszerować do Trebinie oddalonego od nas o godzinę jazdy. Dnia 19 t. m. mieliśmy tam odpoczynek z przyczyny nam niewiadomej i zdziwiło nas to tem bardziej, że maszerowaliśmy dopiero jeden dzień. Dnia 20 t. m. robiono jakieś tajne przygotowania. Z tej tajemniczości wysnuliśmy wniosek, że czeka nas praca ważna i niebezpieczna. Druga brygada wysunęła się z ciężkiemi działami na drogę sztuczną prowadzącą na wzgórza pod Trebinie. Niestety, droga ta jest bardzo krótką. Z góry schodziło się na dół aż w dolinę a następnie trzeba było wspinać się na czworakach po skałach. Jak zawsze, tak i tym razem miał batalion strzelców cesarskich najtrudniejsze zadanie. Ale bez wahania wspinaliśmy się w górę niebacząc na niebezpieczeństwo, jakie nam zagrażało. Nareszcie rozeszło się po szeregach hasło: „Do Kłobuku, ostatniego gniazda powstańców!“ W oka mgnieniu zapanowała cisza w szeregach ale nie z obawy, lecz dla braku tchu, góra bowiem była bardzo stromą. Nareszcie dostaliśmy się na szczyt góry. Tymczasem zapadł zmrok. Znużeni do najwyższego stopnia posiadaliśmy na ziemię; każdy odpoczął chwilkę, pokrzepił się jadłem i napitkiem, gdy nagle puścił się deszcz tak ulewny, że nie zostawił na nas ani suchej nitki. Przez całą noc lał deszcz i nie było ani jednego zakątka, gdzieby się można schronić. Dnia 21 t. m. przed południem zjawił się parlamentarz turecki dla nawiązania rokowań o kapitulacyę Kłobuku. Fmp. Jowanowicz odpowiedział mu, że nie przyjmuje żadnych zastrzeżeń, albowiem weźmie sam fortecę ze wszystkiem, co się w niej znajduje. Parlamentarz odszedł więc z kwitkiem. Na dowód, że zamierza wykonać groźbę, posłał fmp. Jowanowicz do Raguzy po dwa ciężkie działa. Teraz dopiero rozpoczęła się okropna praca, trzeba było bowiem zbudować drogę dla tych dział, ażeby mogły wyjechać na górę. Dniem i nocą, wśród ulewnego deszczu pracowało przeszło 1500 ludzi około budowy drogi. Tymczasem odezwały się już strzały z dział wyciągniętych na górę. Domy w tej okolicy były całkiem opuszczone przez mieszkańców. Nagle doleciał nas przeraźliwy krzyk kobiet i dzieci. Straszny przedstawił się nam widok: Bardzo długa karawana kobiet i dzieci chciała przeprawić się przez most; gdy wszyscy byli na środku, załamał się most; przepaść pochłonęła wszystkie kobiety, dzieci i zwierzęta juczne. Zdaje się, że ten los był dla nas przeznaczony! Na południowym wschodzie stoją Czarnogórcy i czuwają nad tem, ażeby ani jeden powstaniec nie przemknął się przez granicę. Trzy inne strony są dobrze strzeżone przez trzy brygady austryackie. Nie mamy żadnej litości dla tych band, które zabijają, mordują i kaleczą nawet rannych i poległych. Dzisiaj (24 września) ma się rozpocząć atak na Kłobuk, obsadzony przez 1500 powstańców, którzy, mając śmierć przed oczami, bronić się będą jak hyeny. Dzisiaj mamy pierwszy dzień bez deszczu i po trzydniowem moknięciu, wysuszyliśmy nieco naszą odzież. Działa ryczą przeraźliwie i zadają nieprzyjacielowi straszne klęski. Mimo to potrzeba będzie co najmniej dwóch dni do wypłoszenia powstańców z tego gniazda, ponieważ komendant kazał oszczędzać nasze wojska i nie chciał zezwolić, ażeby wspinały się po skałach, na których leży Kłobuk. Gdybyśmy mieli przystąpić do szturmu, straty nasze byłyby olbrzymie, nieprzyjaciel bowiem strzela bardzo celnie na odległość 1400 do 1700 kroków.“ (Koniec tej operacyi: zajęcie Kłobuka wiadome już dawno czytelnikom. *Red).*

W ostatnim wykazie rannych znajdujemy tylko jednego żołnierza z pułków galicyjskich. Jest to szeregowiec pułku ks. P a r m y, nazwiskiem Jurko M i c h a j l u k, raniony lekko w głowę. Znajduje on się w szpitalu garnizonowym nr. 7 w Gracu.

SPRAWY MONARCHII

Pester Llyod donosi o posłuchaniu S z l a v e g o u Najj. Pana w Peszcie następujące ciekawe szczegóły: Cesarz JMć. oznajmił Szlavemu, że przyjął demisyę gabinetu Tiszy, i zawezwał go, aby podjął się złożenia nowego gabinetu. Szlavy podziękował za zaufanie i jakkolwiek w dzisiejszem położeniu rzeczy byłby gotów spełnić święty obowiązek patryotyzmu, wymówił się jednak brakiem zdrowia i owej sprężystości umysłu, którą posiadał przed kilku jeszcze laty. Najj. Pan wynurzywszy swoje ubolewanie, że dla tak ważnych pobudek musi zrzec się współdziałalności Szlavego, wezwał go aby wypowiedział swoje zdanie o sytuacyi i coby uczynić wypadało? Szlavy odpowiedział, że nie wie, jakiego zdania są ci, których Cesarz JMć prócz niego jeszcze wysłuchać myśli, i czy który z pomiędzy nich zechciałby przyjąć polecenie złożenia gabinetu. Jego zdaniem, zadanie takie byłoby niezmiernie trudne. Ktoby podjął się stanąć na czele nowego parlamentarnego gabinetu, musiałby porozumieć się z znakomitszymi członkami parlamentu przynajmniej w najważniejszych sprawach, a tymczasem w stolicy nie ma nikogo z wybitniejszych posłów. Z spraw pilnych i ważnych najpilniejszą i najważniejszą jest k w e s t y a o k u p a c y i. Otóż kwestya ta nie może być rozwiązaną przez sam parlament węgierski. Potrzeba do tego porozumienia obu rządów i obu parlamentów. Wnioski rządu węgierskiego w sprawie okupacyi mogą mieć tylko wtedy szanse powodzenia, jeżeli zgodzi się na nie gabinet austryacki. Potrzeba tedy przedewszystkiem porozumienia z ministrami austryackimi, a tymczasem ministeryum austryackie podało się także do demisyi. Wśród takich okoliczności nie pozostaje nic innego, jak tylko aby Tisza, choćby nawet bez ministra skarbu Szella, prowadził dalej sprawy aż do zebrania parlamentu, zastępując Szella albo sam, albo powierzając tymczasowe kierowanie spraw skarbowych któremu z kolegów. Takie prowizoryczne załatwienie nietylko jest jedynie możliwe ale zarazem najnaturalniejsze i najlogiczniejsze. Obecny gabinet, który akceptował i popierał politykę hr. Andrassego, będzie mógł najlepiej bronić jej w parlamencie i dać wyjaśnienia w kwestyi, co właściwie stać się ma z Bosnią i Hercegowiną po dokonanej pacyfikacyi — a ta właśnie kwestya najważniejsza jest dla kraju i parlamentu. Wszyscy to uznają, że o odwołaniu wojsk z Bośnii, o opuszczeniu tego, co się zajęło wielkiemi ofiarami, mowy być nie może — jednakże wszyscy pragną wyjaśnień, jakie cele ostatecznie ma akcya okupacyjna. Dać odpowiedź na to pytanie może tylko gabinet Tiszy. Jeśli usprawiedliwienie Tiszy znajdzie dobre przyjęcie w izbie, wtedy można będzie przystąpić do rekonstrukcyi gabinetu, jeżeli zaś rząd nie uzyska większości, wtedy złożenie nowego gabinetu okaże się rzeczą niezbędną, ale będzie już znacznie łatwiejsze niż obecnie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sprawa afganistańska.)

Korespondent *Fremdenblattu* pisze z Bombaju pod dniem 8go września: „Od roku 1857, w którym znany fanatyk indyjski Nena Sahib ogniem i mieczem walczył prze-

ciw Anglikom a w którym chodziło o to, czy olbrzymie państwo indyjskie ma i nadal stanowić kolonię angielską, czy też stać się państwem niezależnem pod panowaniem książąt indyjskich, nie panował nigdy w naszem mieście taki ruch umysłów jak właśnie w obecnej chwili. Z trwogą wyczekujemy depesz z Peszaweru a pierwszem pytaniem po przebudzeniu się i ostatniem gdy się spać kładziemy, jest zawsze: Czy też Szyr Ali odpowie na dwa listy wicekróla wystosowane do niego? Czy przyjmie nadzwyczajne poselstwo angielskie? I czy ścierpi stałe poselstwo angielskie na swoim dworze? Tymczasem jednak nadchodzące z Kabulu wiadomości nie budzą bynajmniej różowych nadziei. I tak zaprosił emir przed kilku dniami na wielką naradę (*darbar*) do swojej stolicy książąt wszystkich podległyah mu szczepów w liczbie czterdziestu dwóch. Naczelników tych pomieszczono w umyślnie na ten cel urządzonych namiotach po za obrębem miasta i tam ich goszczono kosztem emira. Nazajutrz po ich przybyciu około południa udał się Szyr Ali w towarzystwie swoich ministrów. generałów i najznakomitszych ulemów kabulskich do owego obozu namiotowego, gdzie go z wielkim entuzyazmem powitali zgromadzeni książęta i ich liczni dworzanie. Tutaj uwiadomił ich emir, że padyszach Rossyan, Iskender Szahin-Szah, przysłał do niego poselstwo, aby tym sposobem ścieśnić jeszcze bardziej istniejące pomiędzy Afganami i Rossyanami węzły przyjaźni, aby odtąd jak dobrzy sąsiedzi żyli obok siebie. Emir zapytał książąt, czy dobrze zrobił, że przyjął to poselstwo z należytemi honorami. Bardzo dobrze! odezwali się jednogłośnie zgromadzeni wazalowie. Następnie polecił Szyr Ali swojemu *mehurdarowi* (kanclerz), aby zgromadzonym książętom opisał pokrótce potęgę Rossyan i obszar iah kraju, iżby Afganowie mogli mieć wyobrażenie, z jak potężnem państwem mają do czynienia. „Powróćcie więc teraz do swoich braci, dodał w końcu Szyr Ali, wyostrzcie miecze i lance, osiodłajcie konie, abyście, skoro was powołam do boju przeciw nieprzyjaciołom waszego kraju, byli gotowymi i mogli dobrze uzbrojeni wyruszyć w pole.“ Emir powrócił potem do miasta. W następnych dwóch dniach odbywały się narady pomiędzy ministrami i naczelnikami szczepów w sprawie finansów i sił zbrojnych państwa. Czwartego dnia pożegnali się *in corpore* zgromadzeni książęta z emirem w jego zamku Bala Hissar i powrócili do domów.“

(Lord Lawrence o wojnie z Afganistanem)

Times ogłaszają pismo lorda Lawrence, byłego wicekróla Indyj, który ostrzega przed inwazyą do Afganistanu i radzi aby się kierować w obec Szyr Alego pojednawczą polityką. Lord Lawrence pisze w liście swoim pomiędzy innemi: „Dawna polityka polegała na tem, aby względem Afganów, ile tylko rozsądek na to pozwalał, być najpobłażliwszymi i starać się dobrocią i możliwemi ustępstwami przekonać ich o tem, że ich interesa dadzą się pogodzić z naszemi. W ostatnim jednak czasie zdawało nam się, że interesa Afganów lepiej rozumiemy, aniżeli oni sami. Mniemamy, że nie obrażając ich tem, możemy im narzucić swoją politykę. Cóż możemy zyskać przez wojnę z Afganistanem? Czy możemy się kierować polityką z lat 1838—39, nie osiągając według wszelkiego prawdopodobieństwa tych samych rezultatów? Jeżeli się nam uda wypędzić Szyr Alego z Kabulu, kogóż postawimy na jego miejscu? A kiedyż skończyła by się taka okupacya? Nie wątpię, że wąwozy i doliny Afganistanu od jednego końca do drugiego oczyścimy z obrońców i że żadne wojsko afganistańskie nie zdoła się oprzeć naszej armii, jeśli armia ta tylko dobrze będzie prowadzoną. Ale kraj emira składa się z gór na których waleczni obrońcy mają po swojej stronie wielkie korzyści a choćbyśmy nawet takie pozycye przemocą zajęli, to nie moglibyśmy ich przecież ciągle trzymać w swych rękach. Koszta połączone z inwazyą takiego kraju będą bardzo wielkie a środków dla pokrycia trzeba szukać gdzieindziej. Kraj emira nie jest w stanie dostarczyć ani pieniędzy, ani bydła pociągowego dla transportu ani wreszcie dostatecznej żywności dla armii inwazyjnej. Niepodobieństwem zaś jest przewidzieć koniec takiej wojny, która z czasem może zupełnie zniszczyć finanse indyjskie. Bez wątpienia, emir pogorszył w wysokim stopniu położenie rzeczy swojem szorstkiem zachowaniem się w obec nas a przedewszystkiem groźbą, że każe zastrzelić majora Cavagnari, w razie gdyby nie nawrócił. Ale mimo to nie powiniśmy być zbyt surowymi w obec emira. Jestem przekonany, że okaże on się gotowym do dania nam stosownej satysfakcyi, jeżeli mu przyrzekniemy, że nie będziemy przemocą przeprowadzać naszej misyi. Podnoszę to wyraźnie, że od samego początku nie zawsze kierowaliśmy się sprawiedliwą polityką względem emira i dlatego nie powinniśmy obecnie okazywać się zbyt surowymi. Powtarzam że w gruncie rzeczy bynajmniej nam to nie ubliży. Jeśli obecnie porozumiemy się z emiremi jeżeli zaś będziemy chcieli narzucić mu swoją politykę, możemy się narazić na groźne nieporozumienie a może nawet na gorsze jeszcze rzeczy.“

Na powyższe pismo odpowiadają *Times* w następujący sposób: W kwestyi, o którą chodzi, należy bez wątpienia dać posłuch takiemu głosowi, jak pismo dawniejszego wicekróla ale tylko o tyle, o ile autor popiera swoje zdanie trafnemi dowodami. Zdanie lorda Lawrence byłoby słuszne, gdyby przed $1^1/_2$ lub 2 laty w rzeczy samej nastąpiła nagła zmiana z dawnej polityce względem Afganistanu; ale Anglia nie sprowadziła tej zmiany. „Jeżeli dawna polityka zmieniła się, stało się to nie w skutek zmiany w naszem przyjaźnem usposobieniu, względem Szyr Alego, ale w skutek wyraźnego zamanifestowania z jego strony, że odrzuca naszą przyjaźń i przenosi nad nią przymierze z mocarstwem, którego interesa, co najmniej, nie są identycznemi z naszemi interesami.“ Najciekawszem jednak w obecnej chwili pytaniem jest, co należy czynić wśród stosunków, w których obecnie się Anglia znajduje. Anglia nie jest w ogóle zbyt skorą do wojny, ale pewną jest rzeczą że, gdyby obraza wyrządzona Angli przez emira uszła bezkarnie, straciłaby Anglia na poważaniu wszystkich ludów indyjskich. „Żaden naród szanujący siebie samego, nie lekceważy sobie wojny, ale z drugiej strony przekonany o sprawiedliwości swojej sprawy nie ulęknie się trudności, stojących w drodze zwycięstwu tej sprawy. Skuteczna inwazya do takiego kraju jak Afganistan byłaby z pewnością trudnem zadaniem a stała okupacya rzeczą jeszcze trudniejszą. Ale pytanie, czy pierwsza lub druga stanie się jeszcze konieczną Szyr Ali będzie może inaczej śpiewać, gdy się przekona, że cierpliwość nasza już się wyczerpała i skończyła się nasza pobłażliwość. Jesteśmy jeszcze gotowi szanować jego niezależność, dopóki będzie zostawał z nami na dobrej stopie i dopóki będzie nieprzystępny dla intryg rossyjskich. Na razie nie zdaje się mieć do tego ochoty. Odrzuca nasze propozycye, trzyma na swoim dworze posła rossyjskiego i doradza sułtanowi przymierza z Rossyą. Szyr Ali odosobnia się od nas. Odrzucenie proponowanej mu misyi nie jest aktem niezależności, ale krokiem nieprzyjaznym, jest wyzwaniem, które musimy przyjąć, a ponieważ w sposób przyjaźny nie chce nas usłuchać, jak tego pragnęliśmy, więc musimy zniewolić go do wysłuchania nas w tej drodze, która jedyna stoi nam jeszcze otworem. Przyznajemy, że, jak to powiada Lawrence, nie ubliżyłoby nam, gdybyśmy się z nim ułożyli, idziemy jeszcze dalej i mówimy, że jest to naszem życzeniem, ale ze względu na obrazę, której doznaliśmy, muszą warunki ugody wyjść od nas a nie od niego, a jeśli on je odrzuci, to nie pozostanie nam nic innego, jak zmusić go przemocą do przyjęcia tych warunków. Od zadania naszego nie może nas wstrzymać obawa trudności lub nawet nieszczęść; winniśmy dołożyć wszelkiego starania, aby pokonać pierwsze a odwrócić drugie, ale gdybyśmy ścierpieli obrazę z obawy przed skutkami ukarania jej, to okrylibyśmy się hańbą tak w własnych oczach jak i w oczach wszystkich naszych indyjskich poddanych. Jakie kroki militarne będą potrzebne do osiągnięcia naszego celu, trudno dziś powiedzieć; jest to kwestya, którą rozstrzygną lord Lytton i jego odpowiedzialni militarni doradcy. Niemniej trudną do rozwiązania jest kwestya, czy gwałtowna inwazya do Afganistanu przed zimą jest możliwą i pożądaną; ale zgromadzilismy dostateczne siły zbrojne w Thallu i Quettah, aby opanować dolinę Kurumu i módz wyruszyć przeciw Kandaharowi. Operacye te mogłyby bez wielkich trudności jeszcze przed zimą być wykonane i prawdopodobnie wystarczyłyby do osiągnięcia naszego celu: gdyby zaś nie miały wystarczyć, to w każdym razie umożliwiłyby nam przeprowadzenie z początkiem wiosny większych i rozstrzygających kroków. Demonstracya taka wykonana szybko, przekonałaby może Szyr Alego, że zabieramy się do niego na seryo, i że nieprzyjaźń nasza, jeszcze bardziej podsycana, mogłaby się dla niego okazać daleko szkodliwszą aniżeli przyjaźń tak nierozumnie odrzucona. W takim razie nie trudno będzie pogodzić się z nim, jak sobie tego życzy lord Lawrence.“

(Liga albańska).

Osobliwsze światło na zapewnienia lojalności, jakiemi szafuje Porta wobec Austro-Węgier, rzuca list *Pol. Corr.* z Pryzrenia z 22 z. m., mówiący o rekonstrukcyi ligi albańskiej. Sprawozdawca mówi naprzód o rozkładzie, jaki nastąpił w lidze w skutek klęsk powstańców bośniackich i zamordowania Mehemeta Alego, a potem pisze: „Zanosiło się na zupełne rozdwojenie w związku, gdy nagle Porta zgłosiła się z interwencyą. Niedawno zjawił się tu pewien basza z Stambułu w towarzystwie 6 wyższych oficerów, który przywiózł ojcowskie pozdrowienie sułtana i życzenie jego, ażeby liga wzmocniła się na nowo. Porta — tak oświadczyli reprezentanci rządu tureckiego — zezwala i zarządza przeprowadzenie nowej organizacyi sił zbrojnych ligi. Te siły zbrojne mają być podzielone na 180 batalionów po 600 ludzi i dowodzone tylko przez oficerów krajowych. Równocześnie wysłano ze Stambułu dla tych sił zbrojnych: 31000 karabinów, 8 dział Kruppa i 34 dział innego systemu, 6400 rewolwerów, 18000 jataganów, 1700 pałaszów i 4150 skrzyń z amunicyą. Pomiędzy naczelników ligi rozdano 68000 lirów złotych, które w cudowny sposób odżywiły na nowo odwagę i fanatyzm. Ta armia ludowa ma stanowić jedną część owej armii, którą rząd ottomański zaczyna ustawiać na Kossowem polu, w Prysztynie i Mitrowicy. Z bardzo wiarygodnego źródła dowiaduję się, że na tym obszarze stoją już następujące wojska: W Mitrowicy: 8 batalionów nizamów, 4 bataliony redyfów I klasy, 3 tabory mustehafizu, 4 szwadrony jazdy i 3 baterye. W Prysztynie: 6 batalionów nizamów, 8 batalionów redyfów I klasy, 5 szwadronów konnicy i 22 dział. Na Kossowem polu: 18 batalionów nizamów, 8 batalionów redyfów. 9 szwadronów jazdy i 38 dział. Skoncentrowano tedy w tych miejscowościach około 55 batalionów, które mogą lidze pospieszyć na pomoc na każde zawołanie. Jeżeli zapytamy o powody tej koncentracyi wojska, odpowiadają nam tureckie sfery urzędowe. że zamiary Greków z jednej strony a ruch Albańczyków, którzy chcą odłączyć się od państwa tureckiego, z drugiej strony, zmuszają Portę do koncentracyi wojsk na tych ważnych strategicznych punktach. Tymczasem nie potrzeba być bardzo domyślnym, ażeby odgadnąć właściwy cel tej koncentracyi. Pominąwszy już, że chcianoby tym sposobem zachęcić ligę do zrealizowania jej zamiarów co do paszaliku nowobazarskiego, przebija się z tych przygotowań wyraźny zamiar bezpośredniej akcyi tureckiej. Od 15 t. m. wysyła liga albańska większe oddziały w kierunku Skodry. Miano uchwalić, że liga wyszle ogółem 20000 ludzi do górnej Albanii, którzy mają Czarnogórcom zamknąć drogę do Podgorzycy. Z resztą przemyśliwa liga nad tem, jakby wypędzić Czarnogórców z wybrzeża“. Wiadomości powyższe dodaje *Fremdenblatt*, są bardzo wielkiej wagi i zasługują na to, ażeby Austryo-Węgry wzięły je pod większą rozwagę. Nie ulega wątpliwości, że lidze albańskiej chodzi nierównie więcej o sandżakat Nowobazarski niż o Greków. Nie rezumiemy tylko tego ustępu z listu korespondenta, w którym jest mowa o „bezpośredniej tureckiej akcyi“ Czyżby korespon- chciał przez to powiedzieć, iż w Konstantynopolu noszą się z szalonym zamiarem użycia ligi do kroków zaczepnych w Bośnii?“

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 200 zł. zapomogi gminie Myta w powiecie Turczańskim na odbudowanie cerkwi.

† **Juliusz Leo**, c. k. nadradca górniczy, naczelnik salin w Wieliczce, kawaler kilku orderów, przeżywszy lat 61, po krótkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami przeniósł się do wieczności w dniu 5 października.

— **Wyprawa napowietrzna** aeronauty p. Damma powiodła się wczoraj przy pięknej pogodzie szczęśliwie. Balon. sporządzony z żółtego, surowego jedwabiu, powleczonego pokostem kauczukowym, i obejmujący czterysta metrów sześciennych gazu, o godzinie oznaczonej był gotów do odjazdu. Napełnianie go trwało równo 12 godzin, a koszt użytego do tego gazu wynosił 105 zł., t. j. prawie tyle, ile kosztuje oświetlenie gazowych latarń miejskich przez jeden wieczór. Amatorów jazdy napowietrznej podobno nie brakło we Lwowie, ale ustanowiona przez przedsiębiorcę cena (po 100 zł. od pasażera) wydała się zbyt wysoką jak na karkołomną tę przyjemność, p. Damm więc sam wzniósł się w powietrze. Aeronaucie temu przyznać trzeba nietylko wielką odwagę, ale i zręczność niepospolitą. Po kilkakroć, a nawet w bardzo znacznej już wysokości, wspinał się ze swej łódki po sznurach na wolno wiszący poniżej balonu pierścień, i stojąc na nim, żegnał chorągiewką publiczność i rzucał na miasto swe bilety. Unoszony dość słabym wiatrem, prawie czysto północnym, balon zwolna pomykał ku stronie południowej miasta, przy czem wzbił się do wysokości kilku tysięcy stóp tak, że wydał się w końcu oczom niewiększym, jak tarcza księżyca w godzinach północnych; tylko łódka z podróżnym dla nieuzbrojonego szkłami oka roztopiła się w powietrzu... Kilkakrotnie można też było obserwować poniżej balonu długie smugi w powietrzu; był to piasek balastowy, wysypywany przez aeronautę. We 20 minut po odlocie z parku strzelnicy miejskiej balon zaczął opadać i znikł za lasem na wyżynie stryjskiej, zamykającym widokrąg Lwowa od południa. Jak się później dowiedzieliśmy, wśród lasu pod Kozielnikami, o pół mili za rogatką stryjską, p. Damm zarzucił kotwicę i wylądował bez wypadku, a o godzinie 8 wieczór był już z powrotem w mieście, dzięki pomocy kilku życzliwych osób, które powozami udały się w stronę odlotu balonu. Niezwyczajne i po raz pierwszy we Lwowie urządzone widowisko obudziło powszechną ciekawość, a wszystkie wzgórza wśród miasta i za miastem: Wysoki zamek z kopcem, Łysą górę, Lonszanówkę i górę Wronowską, zalegały prawdziwe tłumy spektatorów. To też podobno nie starczyło ich dla parku strzelnicy i przedsiębiorca mniej jest z dnia wczorajszego zadowolony, niż publiczność. Może się przecież odbije na drugiej wycieczce, którą zamierza urządzić jutro wieczorem.

(*m*) **Popis straży** ochotniczej ogniowej *Sokoła* odbył się wczoraj popołudniu na podwórzu gmachu ratuszowego i wypadł ku największemu zadowoleniu dość licznie zgromadzonych spektatorów. Przy końcu popisu zaszedł niestety wypadek nieszczęśliwy. Jeden z strażaków, zażywający w korpusie sławy najlepszego gimnastyka, niejaki p. J. Winzenz, z profesyi blacharskiej, spadł z dachu gmachu, z wysokości drugiego piętra na bruk podwórza. Zerwała się linewka, po której wspinał się nieszczęśliwy. Upadek był straszny; nieszczęśliwy padł na tył głowy i na plecy. Nieprzytomnego, który dawał jeszcze słabe znaki życia, podniesiono z ziemi i odniesiono do szpitala.

— **Wystawa rysunków.** W krajowej szkole gospodarstwa lasowego, urządzoną została wystawa rysunków uczniów tejże szkoły, którą zwiedzać można do 13 października, codziennie od godziny 10 do 2.

* **Smierć od czadu**. W nocy z piątku na sobotę umarł skutkiem zaczadzenia w własnem pomieszkaniu pod l. 1 przy ulicy Cłowej Rudolf Hartl, pomocnik w tutejszym urzędzie cechowniczym, liczący dopiero lat 19. Rozżarzywszy węgle w piecyku dla ogrzania pokoju położył się do snu, z którego się już nie miał obudzić. Zastano go leżącego na podłodze; snać nieszczęśliwy wstał z łóżka i chciał się dostać do drzwi, lecz padł na środku pokoju i życie zakończył.

* **Kradzież.** Wczoraj między godziną 9 i 10 rano dobył się złodziej za pomocą wytrychu do zamkniętego pomieszkania p. Karola Klipunowskiego, urzędnika przy asekuracyi krakowskiej, mieszkającego pod l. 8 przy ulicy Wałowej. Złodziej zabrał sukienną czarną kapotę z wykładanym kołnierzem, czarną sukienną czamarę i spodnie czarne kroju polskiego w łącznej wartości 100 zł., nadto skradł wielką srebrną łyżkę i kilka łyżek stołowych z chińskiego srebra. Wszystko to zawinął w skradzione białe prześcieradło.

* **Podpalaczka.** Wczoraj rano przytrzymano na ulicy Żółkiewskiej włościankę Maryę Borowik, poszukiwaną za podpalenie. Zeszłego piątku przed południem podpaliła w Doroszowie stodołę swego brata, Onufrego Senyszyna, mszcząc się za to, że sam osiadł na całym gruncie a ją z domu wypędzał. Zgorzały do szczętu z całą krescencyą nietylko stodoła Senyszyna, ale i cztery stodoły sąsiednich gospodarzy. Aresztowana przyznała się zupełnie do winy.

* **Zbiegła** tej nocy Michalina Sęk, służąca u p. Bronisława Mrazka, właściciela piekarni pod l. 2 na placu Akademickim, skradłszy swemu służbodawcy z zamkniętej komody 142 złr. w banknotach, kasetkę srebrną z czarną emalią i kilka starych monet. Zbiegła złodziejka ma lat 30, jest wzrostu średniego, ma czarne oczy, ciemne włosy, patrzy zyzem.

— **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Brzeżanach z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 29 października bieżącego roku. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Policya krakowska** aresztowała w miesiącu wrześniu b. r. osób 791. Z tych oddano c. k. sądowi m. deleg. karnemu 276, a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 8, za kradzież 93, za sprzeniewierzenie 10, za oszustwo 3, za rozbój 2, za obrazę straży 15, za powrót z wydalenia 8, za zamiar uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej 1, za spieszną jazdę 2, za pozostawienie koni bez dozoru 3, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za stręczenie do nierządu 1, za zgorszenie publiczne 1, za grę hazardowną 1, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 51, za pijaństwo 72. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. p. 283. W szpitalu umieszczono osób 34. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury i t. p. 198. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 60 osób, a mianowicie: za sprzeniewierzenia w służbie 38, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 13, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 3, za dręczenie zwierząt 4, za tamowanie przejścia na chodnikach 2.

— **Pożar w pociągu.** Zeszłej soboty wieczór pomiędzy stacyami Łowiczem a Skierniewicami zapalił się wagon towarowy po-

ciągu, zdążającego z Aleksandrowa do Warszawy. Na szczęście konduktor spostrzegł grożące niebezpieczeństwo i dał odpowiedni znak maszyniście, zaczem pociąg został zatrzymany. Ogień, dobywający się już płomieniem zdołała służba pociągowa wkrótce ugasić.

— **Wielki pożar** zniszczył przed kilkoma dniami w Razaniu trzy ulice i na blisko pół miliona rubli zrządził szkody. Ogień wybuchł jednocześnie w kilku miejscach, zdaje się więc, że był podłożony.

— **Miasto Berdyczów,** słynne handlem, którego roczny obrót wynosi kilkadziesiąt milionów rubli, jak donoszą dzienniki rossyjskie, pragnie nabyć generał-gubernator kijowski, książe Czertkow. Dawać ma za nie 4 miliony rubli.

— **Kosztowności skradzione** z katedry św. Jana w Warszawie, zostały odszukane i umieszczone napowrót w tej świątyni.

— **Sędziwy wiek.** W Wiedniu umarła w tych dniach Anna Suda, rodem z Torowic w Czechach, licząc lat 111, miesięcy 6 i 5 dni. W roku 1800, jako panna 33 letnia, wyszła była za mąż, i miała dziewięcioro dzieci, z których siedmioro umarło w młodym wieku. Najmłodszy, przy którym staruszka mieszkała do śmierci, liczy lat 60 i nie ma dzieci. Brat staruszki, Jan Riski, żył lat 103, a mąż lat 97. Staruszka codziennie sama chodziła do kościoła, a w roku 1873 była pięć razy pieszo na wystawie powszechnej w Praterze.

— **Droga pościel.** W mieście Hilden kupiec pewien przed kilkoma dniami nie mało się przeraził, gdy chcąc zmienić przyjacielowi banknoty otworzył szufladę komody i spostrzegł, że mu braknie znacznej sumy. Bezzwłocznie zarządził dochodzenie, lecz nikt z domowników nie umiał mu dać pożądanego wyjaśnienia, gdyż klucze od komody zawsze były w ręku kupca. Spiesznie więc poszkodowany powrócił do swej komody i wyciągnąwszy ze wszystkiem szufladę znalazł w tyle w jednym z rogów gniazdo myszy z młodemi myszkami, a wnet przekonał się, że rodzice tychże uznały pieniądze papierowe za nader stosowny materyał do wysłania legowiska dla swych młodych. Na tak drogiej pościeli bodaj czy kiedy spoczywała jaka rodzina! Szczęściem znalazł kupiec niektóre banknoty wprawdzie zupełnie pogniecione, ale jeszcze do użycia zdatne, oprócz stomarkówki papierowej, która już była w części pogryziona. Gdyby dni jeszcze kilka nie był zajrzał do komody, myszy byłyby niezawodnie skonsumowały do szczętu drogą tę potrawę.

— **Tajemnica króla.** Pod tym tytułem ukazać się ma za kilka tygodni, jak dodonosi paryski *Figaro*, ważne dzieło historyczne, którego autorem jest były minister francuski książe Broglie. Dzieło to mianowicie podać ma dokładny obraz tajnej dyplomacyi Ludwika XV, do którego szczegóły czerpał autor z papierów własnej rodziny, oraz z dokumentów francuskiego ministerstwa wojny i archiwum spraw zagranicznych. Dzieło ks. Broglie, jak dodaje przytoczony na wstępie dziennik, zawierać ma zwłaszcza godne uwagi wyjaśnienia okoliczności, które sprowadziły wybór Stanisława Poniatowskiego na króla polskiego, a później rozbiór Polski. Książe Broglie pracował nad swem dziełem lat przeszło ośm.

OSTATNIA POCZTA

W skutek zmian w programie podróży, Jego Ces. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie już dziś wieczór do Lwowa. Jak wiadomo przyjazd ten pierwotnie naznaczony był na dzień jutrzejszy. We Lwowie zabawi Jego Ces. Wysokość prawdopodobnie trzy dni. Reszta programu pozostaje niezmienioną.

Wskutek zajęcia Wyszegradu i Gorazdy naczelnik kancelaryi wojskowej Najjaśniejszego Pana wysłał 4 b. m. następujący telegram do generała broni fmp. Filipowicza: „Najjaśniejszy Pan jest w wysokim stopniu uradowany szczęśliwie i bez walk dokonanem zajęciem Wyszegradu i Gorazdy, wskutek czego właśnie w dniu dzisiejszym doprowadzona została do skutku zupełna okupacya Bośnii i Hercegowiny. Najjaśniejszy Pan składa Waszej Excelencyi z tego powodu ponowne podziękowanie jako energicznemu i oględnemu wodzowi oraz wszystkim komendantom, którzy w licznych walkach i wyprawach przyczynili się do tych rezultatów, walecznym wojskom zaś dziękuje za męztwo, poświęcenie i wytrwałość, która nie opuściła ich nigdy. Także gratulacye i zapewnienia wierności muzułmańskich i chrześciańskich mieszkańców Serajewa, przyjął Najjaśniejszy Pan życzliwie do wiadomości wyrażając nadzieję, że z dniem dzisiejszym rozpocznie się dla okupowanych krajów epoka pokoju i pojednania a tem samem i dobrobytu."

Urzedowy raport komendanta armii generała Filipowicza stwierdza, że przeważna większość ludności Bośnii przyjmuje fakt zgniecenia powstania z gorącą wdzięcznością i niedwuznacznemi zapewnieniami uległości. Gmina mahometańska w Serajewie stawiła się w znacznej liczbie u gen. Filipowicza i upraszała go, zarówno jak reprezentanci gminy chrześciańskiej, o przesłanie Cesarzowi wyrazów ich niewzruszonej wierności.

Według telegramu *Grazer Tagespost* i kilku dzienników wiedeńskich Hadżi Loja schwytany został 2 b. m. między Rogatycą a Wyszegradem przez patrol pod komendą porucznika Michała Stipeticza z pułku arcyks. Józefa. Osławionego tego człowieka odstawiono 5 b. m. do Serajewa.

Gołos znajduje, że sytuacya w kwestyi wschodniej staje się coraz korzystniejszą dla Rossyi. Ostatnie obawy znikły, odkąd Osman basza oświadczył księciu Czarnogóry, że Porta dotrzyma postanowień traktatu berlińskiego względem Czarnogóry, oddając jej Spuż i Podgórzycę. Tak więc tylko Austrya i Anglia zostaną na widowni. Austrya, straciwszy 10.000 (*sic!*) ludzi w zabitych i rannych, musi prowadzić wojnę z Portą o paszalik nowobazarski. Anglia zaś znajduje się w przededniu wojny z Afganistanem. W zachodniej części półwyspu bałkańskiego panuje chaos tak, jak przedtem. Gdyby liga albańska zwrócić się chciała przeciw Czarnogórze lub Serbii, musiałaby Rossya wmieszać się, ale nie w tem polega niepewność przyszłości. Widocznem jest, że Austrya i Anglia czekają tylko na sposobność, aby przyprzeć Rossyę do muru; Rossya powinna być przygotowaną na to. Rossya z pewnością nie życzy sobie wojny, ale musi być gotową na wszelki przypadek i dlatego powinna przeprowadzić reorganizacyę swej siły zbrojnej.

Teraz wykazuje się, że nie za darmo Rossya była neutralną podczas wojny Prus z Francyą. *Petersb. Wiedom.* bowiem chcąc zażegnać gniew spowodowany wyjaśnieniami Blowitza, wyraźnie mówią, że Niemcy w zamian za neutralność Rossyi, dały formalną jej pedczas wojny wschodniej obietnicę strzeżenia krajów polskich i że tym sposobem mogły wojska rossyjskie opuścić Królestwo Polskie i pospieszyć do Turcyi. Przyznaje to berlinska *Post*, organ ks. Bismarka.

Według wiadomości z Pery, obecny *szeik-ul-Islam* Molah Effendi ma być zastąpiony *Hajrułlą* effendim, który przed nim zajmował tę godność. Hajrułła uchodzi za zwolennika Midhata, więc wnoszę, że Midhat basza wkrótce powróci do Konstantynopola. Trudno to wszakże pogodzić z doniesieniem *Dzeridei Hawadis*, półurzędowego dziennika, który zapowiada rychły powrót Mahmuhda baszy, największego antagonisty Midhata.

Biuro Reutera donosi z Simli 4go b. m.: Słychać powszechnie, że siły zbrojne angielskie w Peszawerze posunęły się do Jamrudu; Alimożyd i Kandahar są zagrożone. Materyał wojenny z Kwetta przewieziony będzie do Kohadu. Między plemionami Khyberu i Afganistanem panuje wielka nieprzyjaźń. Jak *Standard* donosi, Afganowie grożą uderzeniem na plemiona Khyberu z powodu, że te przepuściły poselstwo angielskie. Spodziewają się, że wojsko angielskie przyjdzie w takim razie w pomoc plemionom Khyberu. Wojsko afgańskie zajmuje z artyleryą niektóre mniejsze wąwozy. *Times* mówi, że położenie jest groźne, wymaga jednak, aby nie rozpoczynać natychmiast wojny, bez dostatecznego przygotowania się, a jeśli wśród tego Szyr Ali przeprosi rząd angielski, uniknie skarcenia.

Podług *Politische Correspondenz* austryacki radca legacyjny w Konstantynopolu baron Herbert, przeznaczony jest na posła austryackiego na dworze serbskim. Ten sam dziennik donosi, że Porta skoncentrowała w wilajecie kossowskim 50.000 regularnego wojska.

Sprawozdawca *Polit. Corr.* z pod Stambułu donosi, że w rossyjskich kołach wojskowych mówią głośno o bliskiem zawarciu tajnej konwencyi między Rossyą a Turcyą. Słychać, że ambasador rossyjski ks. Łabanow już od dłuższego czasu usiłuje przedstawić Porcie korzyści, jakie spłynęłyby dla Turcyi z takiej konwencyi, choćby tylko dla samej gwarancyi jej europejskich posiadłości. Z głosów kompetentnych osobistości w rossyjskiej głównej kwaterze wnosić można, że zawarcie konwencyi znacznie ułatwionem będzie przez wzgląd na nieprzyjaźną rzekomo postawę Austryi, niepewną politykę Anglii, tudzież przez znaczne zmniejszenie kosztów wojennych i wielkie ułatwienia w sposobie ich spłaty. Zmianę w usposobieniu tureckich kół rządowych illustruje dostatecznie niedawne spotkanie się Fuada baszy z gen. Skobelewem na dworcu kolei w Kuczuk-Czekmedże, gdzie obaj generałowie przesadzali się wzajemnie w grzeczności i byli ze sobą tak poufałymi, jak gdyby między Rossyanami i Turkami istniała od niepamiętnych czasów nierozerwalna przyjaźń.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Peszt, 6 października. Dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie demisyi ministra skarbu Szella i całego gabinetu, który tymczasowo prowadzić ma dalej czynności urzędowe.

Zwornik, 6 października. W Srebrenicy ludność z największą radością powitała wojska cesarskie. Znaleziono tam 8 dział. Mieszkańcy Srebrenicy czynnie opierali się przemarszowi powstańców. Padło nawet kilka strzałów.

Tureccy powstańcy zbiegli do Serbii proszą o pozwolenie powrotu do Bośnii, w skutek czego toczą się rokowania. W Zworniku znaleziono 48 dział. Z powodu Imienin cesarskich naczelnicy chrześciańskich i tureckich gmin składają gratulacye i hołdy.

Cetynia, 6 października. Kolaszyn poddał się 4 b. m. Turecka załoga odeszła do Mitrowicy. Deputacya z Kolaszyna jest już w drodze do Cetynii.

Tarnopol, 6 października. JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik przed odjazdem swoim ze Skały udał się na grób śp. hr. Agenora Gołuchowskiego, pragnąc uczcić pamięć zasłużonego obywatela i wiernego sługi Korony. Tegoż samego dnia (5 b. m.) stanął Najdostojniejszy Arcyksiążę o godzinie 8¼ w Mikulińcach, które były illuminowane, a po godzinie 9 w Tarnopolu, gdzie mimo wyraźnych informacyj, że Najdostojniejszy Gość nie życzy sobie przyjęcia, ludność zgotowała Mu serdeczną owacyę. Miasto jaśniało w rzęsistem oświetleniu, u wjazdu rada miejska witała Jego Ces. Wysokość. Ogromne tłumy ludności z miasta i okolic wznosiły okrzyki na cześ Arcyksięcia. Po krótkiej przemowie burmistrza udał się Najd. Arcyksiążę do miasta, jadąc ulicą ozdobioną chorągwiami i oświetloną lampionami i ogniem bengalskim, i stanął w zabudowaniu starostwa. Tłumy ludności zebrały się przed pomieszkaniem, a mieszczanie tarnopolscy nadciągnęli z pochodniami i muzyką, która odegrała hymn ludowy. Jego Ces. Wys. Arcyksiążę podziękował łaskawemi słowy burmistrzowi. Dziś o godzinie 9 z rana Najd. Arcyksiążę wysłuchał mszy św. i wyjechał następnie do Złoczowa.

Złoczów, 6 października. Jego Ces. Wys. Najd. arcyksiążę Karol Ludwik przybył tu po godzinie 12 w południe i po spożytem śniadaniu odjechał po godzinie 2 na Pomorzany do Brzeżan.

Brzeżany, 6 października. Jego Ces. Wys. arcyksiążę Karol Ludwik przybył tu dziś o godzinie 6½. W przejeździe z Pomorzan witały Arcyksięcia gminy okoliczne serdecznemi okrzykami. W Brzeżanach wzniesiono łuk tryumfalny, a reprezentacya i kahał mojżeszowy wystąpiły na powitanie. Kapela odegrała hymn ludowy. Miasto było rzęsiście oświetlone. Duchowieństwo miejscowe obu obrządków, młodzież szkolna i tłumy ludności witały Najd. Gościa przejeżdżającego przez miasto. Jego Ces. Wysokość udał się do Raju. Droga do pałacu hr. St. Potockiego i okoliczne wzgórza płonęły od lampionów, sztucznych ogni i sobótek. Park rajski bogato i prześlicznie był illuminowany.

Wiedeń, 7 października. Dzienniki donoszą, że Najj. Pan przyjął wznowioną ostatniemi dniami demissyę austryackiego ministerstwa. Najj. Pan zawezwie do siebie najznakomitszych członków parlamentu, aby wysłuchać ich zdania o sytuacyi.

Wiedeń, 7 października. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan ma wezwać do Siebie najznakomitszych członków Rady Państwa, dla wysłuchania ich zdania a w liczbie ich wymieniają ks. Karlosa Auersperga, hr. Coroniniego, dr. Eichhofa, dr. Feldera, dr. Kazimierza Grocholskiego, dr. Herbsta, hr. Hohenwarta, br. Kellersperga, dr. Rechbauera i bar. Schmerlinga.

Neue fr. Presse mniema, że ministerstwo obecne prowizorycznie urzędować będzie dalej i stanie jeszcze przed Radą Państwa.

Serajewski dziennik urzędowy zamieszcza komunikat, w którym oświadcza, że Bośnia w potrzebach swych umysłowych oprzeć się musi na Kroacyi, która dać jej może książki i szkoły.

Presse donosi z Konstantynopola, że turecka rada ministrów uchwaliła powszechną służbę wojskową, obejmującą także Chrześcian, którzy odtąd przyjmowani będą do szkół wojskowych.

Praga, 7 października. (*Tel. pryw.*) Komisya adresowa sejmu czeskiego uchwaliła 8 głosami przeciw 7 wnieść w Izbie przejście do porządku dziennego nad projektem adresu dr, Riegera. Komisya motywuje swój wniosek tem, że sama rewizya ordynacyi krajowej nie usprawiedliwia jeszcze uroczystej formy adresu do korony i że rewizya ordynacyi wyborczej nastąpić może za inicyatywą sejmu. Wydział krajowy otrzyma polecenie wnieść nowy projekt ordynacyi wyborczej stosownie do dawniejszych uchwał sejmowych i z uwzględnieniem poruszonych wątpliwości. Dr. Rieger zapowiedział wotum mniejszości.

W Loboszycach odbył się przy sposobności zjazdu pomologów bankiet, na którym hr. Harrach wzniósł toast na pojednanie z Niemcami.

Mówią tu, że hr. Chotek mianowany ma zostać ambasadorem w Berlinie.

Paryż, 7 paźdz. Przy wyborze do rady municypalnej paryskiej wybrany został Marest, radykał z stronnictwa nieprzychylnego Gambecie przeciw Risslerowi, który należy do partyi Gambetty.

Dzienniki zaprzeczają pogłoskom, jakoby marszałek Mac-Mahon wystosował do papieża pismo, w którem daje uspokajające zapewnienia o polityce kościelnej rządu.

Londyn, 7 października. *Reuter Office* donosi z Simli 7go b. m.: Indyjskie dzienniki donoszą o zajęciu Ali Musjidu. Dziś oczekiwana jest proklamacya, w której ogłoszone będą zamiary rządu indyjskiego. Emir Szyr Ali powołał reprezentantów szczepów pogranicznych na naradę. Wszystkie szczepy wysyłają delegatów.

Daily News donoszą z Simli 6 b. m.: Emir Szyr Ali zatrzymał posła wicekróla do 28go września, aby dać odpowiedź na jego pismo. Sądzą, że emir zgani zachowanie się komendanta Ali Musjidu, ale nie przyjmie warunków angielskich.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Przewodnik naukowy i literacki" za październik dla prenumeratorów cało i półrocznych.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 5 października 1878

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	230	—	232	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k	125	—	127	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	247	—	250	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	50	86	40
„ „ „ 4% „	80	25	81	25
„ „ „ 5% okresowe	85	50	86	40
Banku hip. galic. 6% w. a.	90	—	91	—
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	89	50	91	—
(bez kuponu bieżącego)				
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 5% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. za. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
(bez kuponu bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	82	25	83	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90	—	91	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	91	25
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ Stanisławowa	19	—	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	51
Dukat cesarski	5	45	5	55
Napoleondor	9	30	9	38
Półimperyał	9	52	9	64
Rubel rossyjski srebrny	1	71	1	81
„ „ papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	57	20	58	10
Srebro	99	75	101	50
Kupony w srebrze	99	25	101	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 4 października 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.65	60.70
luty-sierpień	60.65	60.80
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	62.60	62 75
kwiecień-październik	62 60	62.75
Losy z roku 1839 całe	323 —	325.—
„ „ 1839 piąta część	319 —	321.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106 50	107.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	110.75	111.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120.50	121 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	139.50	140.—
„ „ 1864 „ po 50 złr	138 50	139 —
Renty Como po 42 lir. aus.	34 50	—
Listy zastaw. domen państw. po 12 złr. 5%	140.75	141 75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	97 75	98 —
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	71 45	71.60
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	102 —	103.—
Bukowiny	80 —	81 —
Galicyi	82 50	83 25
Niższej Austryi	104 50	105 —
Siedmiogrodu	72 75	73 50
Węgier	77 50	77.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—	
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	100 —	100 25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	227.25	227 50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	730	740 —
Gal. banku hip. po 200 zł.		
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—	
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—	—
Banku narodowego a 600 zł.	787	790.
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—	—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	468	470 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k	160 75	161.25
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr	— —	.—
Poln. kol. ... 1000 zł.	1995	2 05

	płacą	żądają
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	230.25	230.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	126.—	126 50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	253 50	254 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	69.—	69.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84 —	84.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90 —	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	108 —	108.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	92.60	93 -
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	96.50
„ „ „ „ „ w 36 „ 5%	87.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79 50	—.—
„ „ „ „ po 5%	85 50	86.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85 50	86.—
Gal. banku hipot. po 6%	89 50	90. -
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	88.50	89.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	92 50	93.—
„ „ „ po 5%	86.50	87.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.25	68 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	101.—	102. —
„ „ „ 100 zł. w. a.	95 25	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% II. emisyi.	100 50	101 —
„ „ „ „ II. emisyi.	98.50	99.—
„ „ „ „ III. „	96.50	96.75
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł 5% w srebrze z r. 1866	78 25	78.75
z r. 1867	79 75	80. -
z r. 1868	71 20	71.60
z r. 1872	67. 5	68 25
Węg. gal. kol. a 200 zł 5% w srebrze	65 —	66.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	160 25	160.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28 75	29 50
Tow. ... na Dunaju ... 100 zł. ...	92.—	92 75

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	28.—	28.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.—	14 50
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	34.—	35.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł wa.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	117.75	118.25
„ „ „ 50 zł m. k	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł m. k.	28.50	29 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	— ..
Frankfurt za 100 mark p.	— —	— —
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	
Londyn za 10 ft. szt.	116 60	117 —
Paryż za 100 fr.	46.40	46 45
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.55.—	5.57.—
„ pełnej wagi	5.55 —	5 57 —
Korona	—.—	— —
20-frankówka	9.32 50	9.33.—
Rossyjski imperyał	9.55.—	9 59 -
Talar związkowy	— —	—.—
Srebro	99.90	100.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 5 października 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	5
„ „ „ w srebrze	62	95
Renta w złocie	71	80
Losy pożyczki z roku 1860	110	50
Akcye banku wiedeńskiego	78	—
„ „ kredytowego	228	50
Londyn	116	80
Srebro	99	90
Napoleondor	9	34
Dukat cesarski men.	5	57
100 marek niemieckich	57	80

Dziennik Urzędowy.

(5934 1—3) **Edykt.**

L. 17701. Dnia 14 października, dnia 18 listopada 1878 i dnia 16 grudnia 1878, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 204 w Bronicy powiatu Drohobycz, ciała tabularnego nie stanowiącej Ilka i Maryi Huków własnej, w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego o 84 zł. 24 ct. a. w. z pn.

Cena wywołania 200 zł. a. w. wadyum 20 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedana.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Drohobycz dnia 29 kwietnia 1878.

(5935 1—3) **Edykt.**

L. 17702. Dnia 10 październinika, 11 listopada i 12 grudnia 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 67 w Schodnicy powiatu Drohobycz ciała tabularnego niestanowiącej Jędrzeja i Jana Błyskon własnej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego o 89 zł. 19 ct. w. a. z przynależn.

Cena wywołania wynosi 300 zł., wadyum 30 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Drohobycz dnia 29 kwietnia 1878.

(5880 2—3) **Edykt.**

L. 4159. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 274 zł. 52 ct. w. a. zpn. dyrekcyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego, od Wojciecha Kani należącej się, odbędzie się w dniach 4 listopada, 2 grudnia 1878 i 9 stycznia 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya domu, stodoły, piwnicy i połowy gruntów pod Nr. 45/140 w Balinie.

Cena wywołania 600 zł., a wadyum wynosi 60 zł.

Na obydwóch pierwszych terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akta zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych wierzycieli, którzyby w międzyczasie prawo zastawu lub inne do rzeczonego gospodarstwa nabyli, jako też dla wszystkich tych, którymby niniejsza rezolucya z jakichbądź powodów nie mogła być doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata Dra Myszkowskiego.

Chrzanów dnia 29 sierpnia 1878.

(5919 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3398. W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 21 października, 11 i 25 listopada 1878 rano sprzedaż realności nr. 55 w Kurowie położonej, Jana i Maryanny Heredów własnej, nie hypoteczne.

Na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim niżej takowej.

Cena szacunkowa 260 zł.

Wadyum 26 zł.

Resztę warunków przeglądnąć można w tut. registraturze.

Slemień d. 19 lipca 1878.

(5918 2—3) **Edykt.**

L. 3184. W dniach 22 października, 22 listopada i 16 grudnia 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności, Dmytra Wynnyka własnej, pod nr. 178 w Krechowicach położonej, powiatu sądowego rożniatowskiego nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 70 zł. w. a. na rzecz Eidli Friedmann.

Cena wywołania 380 zł. w. a.

Wadyum 10%.

Resztę warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Rożniatów 23 maja 1878.

(5917 2—3) **Kundmachung** Z. 15635.

Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird zur Hereinbringung der Wechselsumme von 250 fl. ö. W. sammt 6 prc. Zinsen vom 27 Juni 1876 Gerichtskosten pr. 15 fl. 3 kr. und Executionskosten pr. 4 fl. 8 kr., 4 fl. 37 kr. und 23 fl. 95 die öffentliche Feilbietung der in Tarnopol sub. Nr. 358 gelegenen nunmehr den Erben nach Szymon Sajewicz als der großjährigen Maria geb. Sajewicz vereh. Juszkiewicz dann der minderjährigen Tekla, Julianna, Paraskewia und Warwar Sajewicz gehörigen Realität zu Gunsten des Peritz Mahler in 3 Terminen, und zwar auf den 29 November, 13 und 27 Dezember 1878 jedesmal um 10 Uhr Vormittags ausgeschrieben, bei welchen Terminen die Feilbietung unter folgenden Bedingungen stattfinden wird.

1. Den Ausrufspreis bildet der gerichtlich erhobene Schätzungswerth pr. 3045 fl. 80 kr. ö. W.
2. Vadium 304 fl. 58 kr. ö. W.
3. Die näheren Bedingungen, der Tabularauszug so wie der Schätzungsact können in der hiegerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die Streittheile sowie die Hypothekargläubiger zu eigenen Händen hingegen diejenigen Gläubiger, die erst nach dem 25 August 1878 an die Gewähr gelangten, oder welchen aus was immer für einem Grunde dieser Lizitationsbescheid entweder gar nicht, oder nicht zeitig genug zugestellt werden könnte zu Händen des bereits mit Substituirung des H. Adv. Dr Markstein verordneten Curators H. A. Dr. Horowitz verständigt.

Tarnopol den 18 September 1878.

(5813 3—3) **Edykt.**

L. 9549. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że projekt nowej księgi gruntowej dla gminy Chorzelów w okręgu c. k. sądu powiatowego w Mielcu położonej według ustawy krajowej z d. 20 marca 1874 l. 29 Dz. ust. kraj. wygotowany za nową księgę gruntową poczynając od dnia 1 sierpnia 1878 uważany będzie a od tegoż dnia wolno go przeglądać w c. k. sądzie powiatowym w Mielcu, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu czy jakie bądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionej księgi gruntowej c. k. sąd krajowy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tej nowej księgi gruntowej nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jaki bądź inny sposób nastąpić miała:

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tej nowej księgi gruntowej nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w tę księgę lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej same wpisane nie zostały, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu powiatowego w Mielcu najdalej do dnia 30 września 1879, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowej księdze gruntowej zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych ani przedłużonym, ani też wrazie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej w miejsce której nowa księga gruntowa wstępuje było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków dnia 5 lipca 1878.

(5740 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2148. C. k. sąd powiatowy Rozwadowski oznajmia, że w dniach 22 października, 19 listopada i 24 grudnia 1878, każdym razem przed południem odbędzie się w tut. c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 26 w Pilchowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Wojciecha Dudzińskiego własnej, celem wydobycia należytości Jakóba Messinga w ilości 50 zł. z pn. Cenę wywołania stanowią 329 zł. z przyn., z których 10/100 jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają. Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Rozwadów dnia 26 lipca 1878.

(5897 3—3) **Edykt.**

L. 3709. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 537 zł. 81 ct. przez c. k. uprzyw. galic. akc. bank hipoteczny we Lwowie przeciw Wasylowi Doskoczyńskiemu wywalczonej, przedsięweźmie się w tusądowej kancelaryi w dniach 17 października, 28 października i 13 listopada 1878 każdokrotnie o godzin. 10 przed południem przymusową przetargową sprzedaż realności dłużnika pod l. 21 w Głuchowcu położonej, ciało tabularne stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1250 zł. zakład wynosi 125 zł.

W terminach powyższych sprzedaż nastąpi nie niżej ceny wywołania, a gdyby takowej nie uzyskano, ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 5 grudnia 1878 o godzinie 10 przed południem. Dla wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych Tymka, Fedka, Mikołaja i Kaśki Bilińskich, a w razie ich śmierci dla ich spadkobierców, ustanawia się p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca, jako kuratora, zaś dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby prawo hipoteki na powyższej realności po 14 marca 1878 uzyskali, ustanawia się p. Tomasza Albera ze Szczerca kuratorem.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 31 sierpnia 1878.

(5641 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2337. C.k. Sąd powiat. w Milówce ogłasza, iż celem zaspokojenia kwoty 50 złr. zpn. odbędzie się na rzecz Bernarda Eisenberga publiczna sprzedaż realności do Jędrzeja Stańcy należącej pod l. 153 w Ciscu położonej w terminach dnia 31 października dnia 28 listopada i dnia 19 grudnia 1878, każdym razem o godz. 10 rano w biórze sędziego powiatowego w Milówce.

Cenę wywołania stanowi 1370 złr zaś wadyum wynosi 137 złr.

Milówka dnia 28 maja 1878.

(5894 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7301. C. k. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sądu krajowego lwowskiego z 15 czerwca 1878 l. 29513 przedsięweźmie celem wydobycia 5 rat po 23 zł. i reszty kapitału 462 zł. 55 ct. zpn. c. k. uprzyw. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od spadkobierców Jana Dzikiego i od Piotra Jednoroga się należących, przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 226 w Siemianówce położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w dniach 16 października, 28 października i 6 grudnia 1878 każdokrotnie o godz. 10 przedpołudniem w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 715 zł., wadyum wynosi 72 zł.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 20 grudnia 1878 o godzinie 10 przed południem.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 4 września 1877.

(5508 3—3) **Edykt.**

L. 511. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu, zawiadamia nieobjętą masę po śp. Walentym Łukasiewiczu, że z powodu doręczenia tejże tusądowej uchwały w sprawie Dawida Berlassa przeciw nieobjętej masie Walentego Łukasiewicza o zaintabulowanie prawa zastawu do sumy 150 zł. i odsetkami po 24% od 11 stycznia 1877, bieżącemi, w drodze egzekucyjnej — w stanie biernym realności wedle wykazu hipotecznego nr. 27 w Zarudziu do Walentego Łukasiewicza należącej — na rzecz Dawida Berlasa, ustanowiono tejże masie kuratora w osobie p. Leopolda Krkawskiego ck. notaryusza w Zbarażu, któremu też rzeczoną uchwałę doręczono.

Zbaraż dnia 23 stycznia 1878.

(5907 1-3) **Obwieszczenie licytacyi.** L. 17985.

Tarnowska c. k. pocztowa Dyrekcya skarbu podaje do wiadomości, iż pobór podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgach dzierżawnych wymienionych w załączonym wykazie w drodze publicznej licytacyi na czas począwszy od 1 stycznia 1879 wydzierzawionym zostanie. Dnie, na których licytacyasię odbędzie, jakoteż ceny fiskalne wyrażone są w wyżej załączonym wykazie.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu jakoteż u wszystkich komisarzy straży skarbowej.

W y k a z

okręgów dzierżawnych Tarnowskiego powiatu skarbowego w których pobór podatku konsumcyjnego od mięsa na czas począwszy od 1 styczuie 1879 jest do wydzierżawienia.

Liczba porząd.	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawy	Cena wywołania zł.	ct.	Wadyum zł.	ct.	Dzień licytacyi		Termin do wniesienia ofert. pisemnych		Uwaga
1	Wiśnicz	mięso	3650	50	365	—	22 paźdz. 1878	popołudniu	22 paźdz. 1878	aż do chwili rozpoczęcia ustnej licytacyi	
2	Pilzno	dtto.	2280	—	228	—	28 paźdz. 1878.		28 paźdz. 1878.		
3	Tuchów	dtto.	1377	—	138	—	29 paźdz. 1878		29 paźdz. 1878		

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Tarnów dnia 28 września 1878.

L. 17850. **Obwieszczenie licytacyi.** (5921 1—3)

Ze strony c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu wypisuje się licytacyę w celu wydzierżawienia podatku konsumcyjnego:

a) od rzezi bydła i wyrębywania mięsa podlegającego opłacie podatku konsumcyjnego wedle III klasy, a względem Tarnopola I. klasy.

b) od wyszynku wina na rok 1879, 1880, 1881, a to bądź na jeden rok, bądź też bezwarunkowo na trzy lata albo nareszcie na jeden rok z milczącem odnowieniem na rok drugi lub trzeci a to:

Post Nr.	Powiat dzierżawczy	Cena wywoławcza wynosi rocznie: od mięsa złr.	ct.	od wina złr.	ct.	Razem złr.	ct.	Licytacya odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu
1	Kozowa	1465	13	36	—	1501	13	15 października 1878 przed południem o 9 godzinie
2	Narajów	—	—	13	20	13	20	dtto.
3	Czortków	3067	98	327	—	3394	98	dtto.
4	Husiatyn	2430	75	200	—	2630	75	dtto.
5	Jagielnica	2741	50	260	—	3001	50	15 października 1878 po południu o 3 godzinie
6	Złotniki	1221	96	20	—	1241	96	dtto.
7	Mikulińce	3595	25	190	36	3785	61	dtto.
8	Tarnopol	25464	51	—	—	25464	51	dtto.

Pisemne oferty zaopatrzone 10 prc. wadyum mogą być do godziny 9 przed południem w dotyczącym dniu licytacyi do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu wniesione. Względem warunków licytacyi wraz z spisem miejscowości do każdego powiatu dzierżawnego przydzielonym powziąć można wiadomość tutaj.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Tarnopol dnia 29 września 1878.

(5924 2-3) **K u n d m a c h u n g.** Zl. 7297.

Ueber die Lieferung der bei den Fuhrwesens-Material-Depots Klosterneuburg, Mareiu, Prag, Budapest, Lemberg und Karlsburg im Jahre 1879 erforderlichen Materialgegenstände und Requisiten, wird beim hiesigen Landes-Fuhrwesens Kommando (Platz-Kommando-Gebäude III Stock) eine Offerten-Verhandlung abgehalten werden.

Die schriftlichen Offerte der auf diese Lieferung Reflektirerden, werden bis 25 (fünfundzwanzigsten) October 1878 Vormittags 11 Uhr bei diesem Fuhrwesens-Kommando, wo auch die näheren Bedingungen eingesehen werden können, entgegenaenommen. Muster von sämmtlichen Artikel können bei dem Fuhrwesens Kommando, dann dem Material-Depot allhier, eingesehen werden.

Die Offerte müssen in folgender Form gefaßt sein:

O f f e r t.

50 kr. Stempel

Auf Grund der in der „Gazeta Lwowska„ bekannt gegebenen Offert-Ausschreibung, erkläre ich mich an den Lieferungen der im Verwaltungs-Jahre 1879 (Eintausend Achthundert Siebenzig neu) für das Fuhrwesens-Material-Depot zu .... erforderlichen Material-Gegenstände zu betheiligen, uud afferire nachspezifiizirte Artikel zu den bezeichneten Preisen als:

.... Sage! Kilgm. Schloßblech á. kr. Sage!
.... Sage! Stück Achsstöcke á. kr. Sage!
.... Sage! .... Kilgm Leinöhl á. kr. Sage!
etc. etc. etc.

Als Vadium schließe ich den Betrag von .... fl. Sage! .... (entwedem Baaren, Saats-Obligationen oder Kreditpapieren, genau anzugeben) bei. Ich bestätige zugleich, daß ich die Offerts-Bedingungen, sowie die Muster der zu liefernden Gegenstände eingesehen habe und mich denselben vollinhaltlich unterziehen werde.

Ferner verpflichte ich mich für den Fall als ich von allen oder von einzelnen der offerirten Artikel der Entsteher bleibe, dieselben mustergemäß in der festgesetzten Zeit nnd um die offerirten Preise loco Nr. .... an das Material-Depot einzuliefern und binnen acht Tagen nach erhaltener Verständigung der Annahme das Vadium auf den im § 4 der Offertbedingniße bestimmten vollen Kautionsbetrag zu ergänzen. Ich verpflichte mich weiters über Verlangen die Lieferung bis zu dem doppelten des von nur offerirten Quantums in der bedungenen Zeit auszuführen, wogegen das Aerar gehalten ist, wenigstens die Hälfte des ausgeschriebenen Bedarfes zu übernehmen.

N. .... am ....ten .... 1878.

N. N.

(L.S.) Charakter und Wohnung

(5899 3—3) **Obwieszczenie**

L. 4658. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z d. 30 stycznia 1878 L. 10242 w numerach 65 66 i 67 Gazety Lwowskiej z roku 1878 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi realności L. 17 w Rosenbergu Karola Schweitzer własnej na zaspokojenie pretensyi galic. Banku hipotecznego mianowicie 4 rat po 36 złr. 80 ct. i reszty kapitału 679 złr. wyznacza się nowy termin na 10 października 1878 o godzinie 10ej rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 117 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 31 lipca 1878.

(5900 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1555. C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku podaje do publicznej wiadomości że wsprawie Ryfki Katz przeciw Fedkowi i Kaśce Sobków o zapłacenie sumy 100 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. kons. 104 w Bieniawie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej w trzech terminach a to 7go października 7go listopada i 7go grudnia 1878 każdym razem o 9 godzinie przed południem w tutejszym c. k. sądzie.

Cena wywołania stanowi kwotę 670 zł. austr. wal.

Zakład wynosi 10 prc. sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w tusądowej registraturze.

Wiśniowczyk dnia 30 czerwca 1878.

(5608 1—3) **E d y k t.** L. 1294.

C. k. sąd delegowany miejski w Nowym Sączu zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa wzajemnych u bezpieczeń w Krakowie w kwotach 380 zł. i 12 zł. wraz z kosztami egzekucyi w kwotach 9 zł. 87 ct., 12 zł. 30 ct. 18 zł. 62 ct., 12 zł. 30 ct., 16 zł. 6 ct. przyznanemi od Błażeja Saraty wywalczonej odbędzie się w tymże sądzie przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa pod lk. 44. w Słowikowy położonego ciała hipotecznego niestanowiącego dłużnika Błażeja Saraty własnego na kwotę 667 zł. 54 ct. oszacowanego w dwóch terminach a mianowicie na dniu 31 paźdz. 1879 i na dniu 18 listopada 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem że realność ta na tych obydwóch terminach tylko za cenę szacunkową lnb powyzej tejże sprzedaną będzie.

Wadyum licytacyjne wynosi 60 zł. Protokół zastawniczego opisania, protokół oszacowania sprzedać się mającego gospodarstwa tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w registraturze sądowej przejrzane.

Nowy Sącz 28 kwietnia 1878.

(5823) **E d y k t.**

L. 3471. Z powodu prośby przez Dyrekcyę I. galicyjsko węgierskiej kolei żelaznej o zarządzenie dochodzeń w celu rozpoznania gruntów kolejowych i wpisania tychże do wykazu hipotecznego dla kolei żelaznych do c. k. sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych wniesionej — wzywa tenże sąd wszystkich, którzy się żądanem od przedsiębiorstwa przeniesieniem gruntów rzeczonej I. galicyjsko węgierskiej kolei żelaznej idącej z Przemyśla w kierunku ku Węgrom przez położone w tusądowym powiecie gminy katastralne Berehy dolne, Ustrzyki dolne, Ustyanowa i Stefkowa do wykazu hipotecznego kolei żelaznej za pokrzywdzonych poczytują, aby się z roszczeniami swemi do dnia 19 pazdziernika 1878 r. do tutejszego sądu zgłosili.

Przedłożone przez przedsiębiorstwo spisy nabytych gruntów i mapy przedstawiające położenie i granice nabytych gruntów mogą być przez każdego w sądzie tutejszym przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki, dnia 6 września 1878.

(5746 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 38256. Celem nadania dwóch stypendyów z zapisu Wgo Emila Torosiewicza każde o rocznych 125 zł. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są dla młodzieńców ubogich, Polaków, obrządku rzymsko katolickiego, ormiańsko-katolickiego lub greko-katolickiego, unickiego — którzy z dobrym postępem w naukach i obyczajach uczęszczają do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących.

Pierwszeństwo służy krewnym fundatora Wgo. Emila Torosiewicza, jeżeli ci posiadają warunki wymagane od stypendystów i są w niedostatku.

Prawo nadawania stypendyów służy Wn. fundatorowi.

Kandydaci winni wnieśc podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 listopada 1878 i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa tudzież ostatnie świadectwo szkolne — ci nakoniec, którzyby zamierzali ubiegać się o powyższe stypendya z tytułu pokrewieństwa z fundatorem, winni również tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lomeryi
i W. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 22 września 1878.

(5952 1—3) **E d y k t.** L. 7780.

C. k. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 60 złr. przez Schulima Neuwelta przeciw Jakóbowi i Józefie małż. Olszewskim wywalczonej przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 16 i 28 października 22 listopada 1878 każdokrotnie o godzinie 10 przedpołudniem przymusową przetargową sprzedaż realności dłużników pod l. 59 w Pustomytach położonej, ciało tabularne niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1.500 złr.

Zakład wynosi 150 złr.

Na pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 4 września 1878.

(5955 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 13226. Na podstawie Wysokiego rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 15 września 1878 l. 34672 rozpisuje się konkurs, celem nadania koncessyi na nowo otworzyć się mającą aptekę w Winnikach.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta należy wnosić do c. k. Starostwa lwowskiego w terminie 6 tygodniowym, poczynającym się od dnia pierwszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“.

Lwów dnia 30 września 1878

(5951 1—3) **Obwieszczenie.** L. 4019.

C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, iż w dniach 15 października 12 listopada i 17 grudnia 1878 każdym razem przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 2 w Kochanach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej Walentego Stręczywilka własnej celem wydobycia należytości Józefa Himana w ilości 60 złr. w. a. z pn.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w ilości 155 złr. w. a. z 10/00 której jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rozwadów dnia 27 czerwca 1878.

(5931 1—3) **E d y k t.** L. 3920.

C. k. sąd powiatowy w Starejsoli rozpisuje w sprawie egzekucyjnej Herscha Steinhausera przeciw Jakubowi Susłowicz pto 110 złr. a. w. z pn. na zaspokojenie tej pretensyi przymusową sprzedaż realności dłużnika pod l k. 18 w Sąsiadowicach położonej w trzech terminach t. j. dnia 24 października 21 listopada i dnia 12 grudnia 1878 z tem, że sprzedaż ta odbędzie się w c. k. sądzie pow. miej. deleg. w Samborze i że gospodarstwo powyższe na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej tejże, na trzecim zaś terminie także i niżej ceny wywołania sprzedane będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 940 zł.

Wadyum 94 złr.

Bliższe warunki służą chęć kupna mającym w sądzie wykonującym do przeglądu.

Starasól 30 czerwca 1878.

(5950 1—3) **Ogłoszenie.** L. 5762.

C. k. sąd powiatowy podaje do powszechnej wiadomości że na dzień 11 października 8 listopada i 6 grudnia 1878 każdym razem o 11 godzinie przedpołudniem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż sianożęci z gruntem l. konsk. 157 top. 31 42 w Hnilczu, ciała tabularnego nie stanowiących.

Cena wywołania 80 złr. w. a. a wadyum 8 złr.

C. k. sąd powiatowy

Podhajce 5 sierpnia 1878.

(5954 1—3) **Obwieszczenie.** L. 2278.

C. k. sąd powiatowy Zbarazki podaje do wiadomości, iż celem ściągnięcia 300 zł. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. 19 w Łubjankach wyższych ciała tabularnego nie stanowiącej Tacki Wiśniewskiej własnej w trzech terminach a to dnia 17go października 18go listopada i 19go grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 628 złr.

Wadyum 10 złr.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż dnia 27 kwietnia 1878.

(5584) **Obwieszczenie.**

L. 11656. Samborski c. k. sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że eo rejestru dla firm pojedynczych wpisał firmę „Teofil Jabłoński“, właściciela handlu mieszanymi towarami w Drohobyczu.

Sambor 13 sierpnia 1878.

(5820) **E d y k t.**

L. 9358. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż Jan Orzechowski z Krzeczowa uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. 15 grudnia 1877 l; 35077 z powodu marnotrawstwa za bezwłasnowolnego uznanym został.

Bochnia dnia 28 lutego 1878.

(5929) **Ogłoszenie.**

L. 13714. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść litografowanego programu pod napisem „Ruch" tygodnik polityczny, społeczny, ekonomiczny, literacki, wychodzić będzie we Lwowie od dnia 1 stycznia 1879 zawiera w sobie znamiona zbrodni z §. 65 a. u. k.

Że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego programu jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego programu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 2 października 1878.

(5901 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 2543. C. k. sąd powiatowy w Żmigrodzie zawiadamia, iż celem wydobycia kary 25 zł. w. a. z pn. od Piotra Jurkowskiego Wysokiemu skarbowi się należącej, odbędzie się w sądzie tutejszym 30 października, 29 listopada i 27 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności gruntowej pod lk. 26 w Pielgrzymce położonej.

Cena wywołania wynosi 520 zł., zadatek 10 od sta ceny wywołania.

W pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, w trzecim zaś za taką cenę, którąby wszystkie ciężące wierzytelności pokryła, w razie przeciwnym zaś wyznacza się termin do ułożenia ułatwiających warunków na dzień 31 stycznia 1879 o 10 godzinie rano.

Resztę warunków można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Żmigród dnia 27 sierpnia 1878.

(5825 1—3) **Edykt.**

L. 43753. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wywalczonej przez J. A. Baczewskiego sumy wekslowej 750 zł. w. a. z pn. dozwoloną została przymusowa publiczna sprzedaż połowy resztującej ceny kupna 3000 zł. w. a. wedle dom 104, p. 343 n. 44 on. dla dłużnika Mojżesza Rosenfelda na realności pod l. 448¼ we Lwowie zaintabulowanej.

Ta przymusowa sprzedaż odbędzie się w kancelaryi c. k. notaryusza p. dr. Józefa Blumenfelda jako komisarza sądowego na terminach, 4 listopada i 2 grudnia 1878, każdym razem o godzinie 11stej przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość nominalna sprzedać się mającej sumy 1500 zł. w. a.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny wywołania, które w gotówce lub w książeczkach gal. kasy oszczędności przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi złożyć należy.

Nabywca będzie obowiązany całą cenę kupna złożyć do sądu w gotówce w 30 dniach po prawomocności uchwały, akt licytacyi zatwierdzającej.

Resztę warunków powziąć można w aktach sądowych.

O powyższej uchwale zawiadamia się strony, wreszcie tych wierzycieli, którzyby po dniu 4 sierpnia 1878 jako dniu wydania wyciągu tabularnego do tabuli weszli do rąk ustanowionego dla nich kuratora adwokata dr. Wilhelma Zuckra z substytucyą adw. dr. Bodeka.

Lwów dnia 7 września 1878.

(5589 1—3) **Edykt.**

L. 4313. W dniach 22 października, 22 listopada i 17 grudnia 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Wasyla Popowicza własnej pod nr. 67 w Kniażowskim położonej, powiatu sądowego rożniatowskiego nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 6 zł. wal. austr. na rzecz Herscha Sokela. Cena wywołania 95 zł. w. a.

Wadyum 10%.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów 3 września 1878.

(5920 1—3) **Edykt.**

L. 8084. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 728 zł. 78 ct. przez c. k. uprzyw. akc. bank hipoteczny we Lwowie przeciw Stefanowi Kinaszowi wywalczonej, przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 16 października, 28 października i 6 grudnia 1878, każdokrotnie o godzinie 10 przed południem przymusową przetargową sprzedaż realności, dłużnika pod l. 25 w Nikonkowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1060 zł.

Zakład 106 zł.

W terminach powyższych sprzedaż nastąpi nie niżej ceny wywołania, a gdyby takowej nie uzyskano, ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 20 grudnia 1878 o godzinie 10 rano.

Dla wierzycieli, którzyby prawo zastawu na powyższej realności po 12 marca 1878 uzyskali, ustanawia się pana Mikołaja Machowskiego ze Szczerca kuratorem.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 4 września 1878.

(5615 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3285. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi Łacykowi o zapłacenie 300 złr. ct. a. w. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytację gospodarstwa włościańskiego w Niżyńcu pod l. k. 10¼ położonego ciała tabularnego nie mającego a Iwana Łacyka własnego w trzech terminach 30 października 1878 4 grudnia 1878 i 9 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania 600 złr.

Zakład 60 złr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedane będzie.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 26 maja 1878.

(5585 1—3) **Edykt.**

L. 1426. C. k. sąd powiatowy w Jaśle wzywa niewiadomych spadkobierców a względnie prawonabywców ś. p. Jana Jaworskiego dla których się Aleksanta Rzącę w Jaśle kuratorem mianuje aby najdalej do ostatniego lipca 1879 zgłosili swe prawo do pretensyi w kwocie 100 złr. w. a. dla ś. p. Jana Jaworskiego z aktu dezotacyi Teresy Jaegrowej z dnia 21 października 1821 wypływającej a na realności l. k. 20 w Jaśle według księgi gruntowej miasta Jasła Tom. I pag. 12 i 13 zabezpieczonej po upływie bowiem tego terminu na żądanie magistratu Jasielskiego umorzenie owej wierzytelności orzeczonem i wykreślenie dla niej istniejącego prawa zastawu przeprowadzone zastawie.

(5614 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3289. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wasylowi Szczerba o zapłacenie 150 złr. a. w. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytację gospodarstwa włościańskiego w Niżyńcu pod l. k. 74 położonego ciała tabularnego nie mającego a Wasyla Szczerby własnego w trzech terminach 30 października 1878 4 grudnia 1878 i 9 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania 600 złr.

Zakład 60 złr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedane będzie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 27 maja 1878.

(5709 1—2) **Edykt.** L. 4403.

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu uwiadamia Wojciecha Sobrzydowskiego, Franciszka Harewicza i Jędrzeja Moszkiewicza, iż Józef Czerny wniósł podanie o sprostowanie nowego wykazu tabularnego dóbr Załubincze Nr. 91 odpisaniem parceli budowlanej n 9/2 pod Nr. d. 135 rect s. i gruntowej n. p. 46 a względnie części tejże i utworzenia z nich osobnego ciała hipotecznego w księdze hipotecznej gminy Załubincze i wpisania prawa własności dla Józefa Czernego; w skutku czego termin do przesłuchania stron interesowanych w myśl §. 8 i 9 ustawy z dnia 25 lipca 1871 N 96 Dz. p. p. na dzień 30 października 1878 o godzinie 9 przed południem w tutejszym Sądzie obwodowym ustanowionym został — Gdy podani wyżej wierzyciele tabularni z życia i miejsca pobytu nie są wiadomi, przeto ustanowiono dla nich kuratora w osobie adwokata Dra. Olszewskiego z podstawieniem adw. Dra. Bersona wzywa się zatem powyższych wierzycieli aby na termin powyższy osobiście w sądzie obwodowym stanęli, lub potrzebne dokumenty z informacyą rzeczonemu kuratorowi nadesłali lub ustanowili pełnomocnika i sądowi o tem donieśli, w ogóle środków prawnych obronnych czyli inaczej złe skutki sami sobie przypisza.

C. k. Sąd obwodowy

Nowy Sącz 16 sierpnia 1878.

(5651 1—3) **Obwieszczenie**

L. 4865. C. k. Sąd powiatowy w Trembowli podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia przez Abrahama Rudolfa przeciw Kazimierzowi Mogielnickiemu wywalczonej kwoty 80 złr. w. a. z odsetkami 24% od sta, od dnia 15 lutego 1876, — bieżącemi i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 2 złr. 87 ct. i 1 złr. 72 ct. w a. przyznanemi, tudzież teraźniejszych w kwocie 4 złr. 32 ct. w. a. — przymusowa publiczna sprzedaż ogrodu Kazimierza Mogielnickiego własnego w Trembowli po lk. 67 położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego w protokółach z dnia 23 czerwca 1878 do l. 1473 opisanego i oszacowanego w 3 terminach a to: 29 października, 12 listopada i 26 listopada 1878 każdym razem o godz. 10 przed południem w budynku sądowym, w ten sposób; że ogród ten na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 300 zł. lub wyżej, na trzecim zaś i niżej tej ceny najwięcej ofiarującemu sprzedanym zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych, i akt oszacowania przejrzeć można w t. s. registraturze a względem podatków odsyła się chęć kupienia mających do c. k. urzędu podatkowego.

C. k. Sąd powiatowy.

Trembowla dnia 27 sierpnia 1878.

(5752 z—3) **Obwieszczenie.** L. 6260

S. p. Adam Gorczyński właściciel dóbr Marcyporęby zapisał w kodycylu swoim z dnia 5 czerwca 1875 kwotę 500 złr. a. w. z której przez lat dziesięć rocznie po 50 złr. aw. płaconą być ma opłata w bursie Krakowskiej całożonej staraniem Towarzystwa pedagogicznego za ucznia rodem z Marcyporęby, ktory zapisany będzie do szkoły realnej krakowskiej.

Gdy testamentowy spadkobierca Wny pan Bronisław Gorczyński tę kwotę złożył w depozycie sądowym krakowskim, przeto Rada szkolna krajowa wzywa niniejszem uczniów szkoły realnej krakowskiej rodem z Marcyporęby którzy w bursie krakowskiej umieszczenie być chcą aby swe podania w których udowodnić mają, iż są rodem z Marcyporęby uczęszczają do szkoły realnej w Krakowie do 15 października 1878 do c. k. Namiestnictwa jako władzy fundacyjnej wnieśli.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 19 września 1878.